Redakcja Tel. 138.18, 102.29 Administracja Tel 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 5 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.—
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68001.

Rok XI. Nr. 127. Łódź, środa 8 maja 1935 r.

Warszawa zainteresowała się rozprawą w sądzie łódzkim.

INSPEKTOR NOSEK ZEZNAJE PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH.

Trzeci dzień procesu bandy „Ślepego Maksa".

ŁÓDŹ, 8. 5. — Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 przed południem. — Przewodniczący zarządził opróżnienie sali i prowadzenie rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Jako pierwszego świadka wezwano na salę inspektora P. P. Noska.

ŁÓDŹ, 8. 5. — Sam przebieg jawnej rozprawy sądowej jest częstokroć nużący i nieciekawy, wszyscy z niecierpliwością oczekują pojawienia się nowego świadka, któryby mógł do sprawy wnieść coś rzeczywiście interesującego, a kiedy to wreszcie nadchodzi, Sąd ogłasza tajność rozpraw.

Wszystkie też zeznania oficerów policji, wezwanych w charakterze świadków, składane były przy drzwiach zamkniętych.

A musiały być one niezmiernie interesujące, skoro na sali, prócz delegata wojewódzkiej komendy policji, p. inspektora Brożyńskiego, widzieliśmy również specjalnego wysłannika Głównej Komendy Policji, p. insp. Misiewicza, któremu wyjaśnień udzielał przez cały czas rozprawy podkomisarz Złotkowski.

Pierwsi świadkowie do sprawy nic nowego nie wnieśli. Następnie Sąd przystąpił do badania kilku właścicieli cukierń w Łodzi, m. i. właścicieli cukierń Astorja, Caprice i Ideal. Właściciele tych cukierń przedstawili Sądowi okoliczności, w jakich uzyskali zezwolenie na prowadzenie handlu w godzinach nocnych.

Ciekawe momenty do sprawy wniósł świadek Lajb Kac, który był jednym z głównych członków i ostatnio prezesem zarządu Stow. „Ezras Achim". Początkowo Kac składał zeznania, które nie obciążały „Ślepego Maksa". Gdy Bornsztajn za zezwoleniem Sądu zaczął zadawać Kacowi pytania odnośnie pewnej kombinacji oszukańczej, jakiej Kac miał się dopuścić przy kupowaniu willi na Wiśniowej Górze, świadek w silnem zdenerwowaniu poczyna składać zeznania obciążające „Ślepego Maksa".

W czasie zeznań Kac przedstawił sądowi niektóre momenty zabójstwa, dokonanego w swoim czasie przez „Ślepego Maksa" na osobie Balbermana. Na zapytanie adwokata Kac zaprzecza jakoby na grobie Balbermana zaprzysiągł zemstę „Ślepemu Maksowi" Tu oskarżony Borenstein wyjaśnia sądowi, iż w swoim czasie został zwabiony przez Kaca i jego towarzyszy przed gmach szpitala św. Józefa, przy ul. Drewnowskiej gdzie przygotowano

na niego zamach.

Kac kategorycznie temu zaprzecza. Sąd stwierdził następnie, że świadek pomija w swoich zeznaniach pewne wiadome mu okoliczności i zarządza odczytanie zeznań Kaca w śledztwie.

Ze zeznań tych wynika, że Kac twierdził, iż „Ślepy Maks" dorobił się majątku na terroryzowaniu ludzi. Gdy Kac zasłaniał się niepamięcią odnośnie zapytania sędziego Brauna, czy zna członków „Azras Achim" i jakich, „Ślepy Maks" poczyna wołać: „Przedtem znał wszystkich, a teraz nie pamięta". Na tem skończyły się zeznania Kaca. Po zbadaniu całego szeregu świadków na różne okoliczności podrzędne, które nic nowego do sprawy nie wnoszą, sąd przystępuje do badania grupy wyższych oficerów policji i wyższych urzędników państwowych mian. zastępcy starosty grodz., nacz. wydz. śledczego i komendanta policji na m. Łódź oraz b. naczelnika urzędu wojewódzkiego inspektora Noska.

Pierwszy zeznaje zastępca starosty, Rosicki, który przedstawia sądowi procedurę udzielania zezwoleń

na nocny handel.

O godz. 2.25 sala sądowa zostaje opróżniona na prośbę „Ślepego Maksa" zeznania jego odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Po przerwie obiadowej sąd przy drzwiach zamkniętych przystępuje do dalszego przesłuchiwania wyższych urzędników policji, którzy zostali do sprawy powołani, dla złożenia zeznań odnośnie pisanych przez „Ślepego Maksa" anonimów i innych drastycznych fragmentów sprawy. Na wniosek prokuratora sąd dopuszcza pozostanie na sali 3 urzędnikom policji, wydelegowanym jako obserwatorów z ramienia wyższych władz policyjnych. Są to dwaj inspektorzy policji państw. i komisarz urzędu śledczego. W godzinach wieczornych sąd przerwał rozprawę do dnia dzisiejszego.

patrz str. 5-ta

Po zwycięstwie Jefticza.



Premjer Jugosławji Jewticz przemawia do zgromadzonych tłumów w Belgradzie po swojem zwycięstwie wyborczem.

MILJONOWY MAJĄTEK ZIEMSKI
na licytacji.

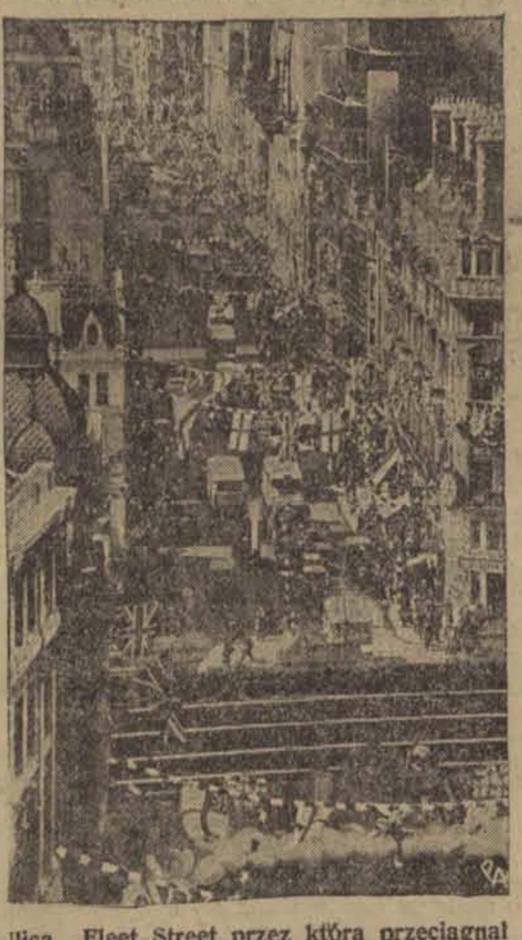
BRODY, 8. 5. — Dnia 21 b.m. odbędzie się licytacja dóbr, położonych w powiecie brodzkim i radziechowskim, należących do Stanisława i Jadwigi Krajewskich, względnie do ich sukcesorów. W skład nieruchomości, objętych licytacją, stanowiących gospodarstwo rolne, leśne, wchodzą: Czechy, część Iskrowszczyzny, Opłucko, Monastyrek, Ohladów i t.d.

Licytacja prowadzona jest przez Tow. Kredytowe Ziemskie we Lwowie, celem ściągnięcia zaległości

z długoterminowych pożyczek.

Cenę wywołania nieruchomości stanowi kwota ponad 3.000.000 zł.

Jubileusz króla Jerzego.



Ulica Fleet Street przez którą przeciągnął pochód jubileuszowy bogato udekorowana flagami i girlandami.

Telegram Papieża do króla Anglii
z okazji srebrnego jubileuszu.

Miasto Watykańskie. 8 maja. Z racji 25-lecia rządów Jerzego V Ojciec św. przesłał do królewskiej pary angielskiej depeszę treści następującej:

„W tym radosnym dniu, gdy Wasza Królewska Mość wraz z królową rozpoczyna obchód srebrnego jubileuszu swych rządów nad ludami imperjum brytyjskiego, wśród których posiada miljony lojalnych poddanych katolików, składamy Waszej Królewskiej Mości serdecz. powinszowania spowodu minionych dwudziestu pięciu lat świetlych i błogosławionych rządów, modląc się, by Bóg błogosławił Waszej Królewskiej Mości i Królowej, zachowując Ich na długie szczęśliwe lata i dając Im pociechę i sukcesy w Ich pracy dla pokoju i pomyślności państwa i Waszej Królewskiej Mości".

W kaplicy kolegjum angielskiego odbyły się modły na intencję angielskiej pary królewskiej, zakończone odśpiewaniem „Salvum fac regem". Na uroczystości tej obecni byli kardynał Pacelli i arcybiskup Pizzardo, ambasadorzy W. Brytanji przy Stolicy Świętej i Kwirynale oraz członkowie kolonji angielskiej.

Bezrobotni samowolnie przystąpili do pracy
Kto im zapłaci?

Radomsko, 8. 5. — Zarząd Miejski przyjął do robót publicznych pewną ilość bezrobotnych. Do pracy zgłosiło się znacznie więcej,

niżeli można było zatrudnić, to też sarkaniom pod adresem Zarządu Miejskiego nie było końca. Wreszcie robotnicy ci, którzy do pracy nie zostali przyjęci, postanowili samowolnie przystąpić do robót. W tym celu w liczbie 138 osób udali się na nowobudujące się targowisko przy ulicy Piłsudskiego i tam zaczęli zwozić piasek uruchomiwszy przedtem wózki, małej kolejki. W sprawie tej udał się do starosty powiatowego wiceburmistrz p. Świderski i jak się zdaje, wynikiem konferencji będzie to, że czynniki miarodajne wobec wszczętej akcji przez bezrobotnych zachowywać się

będą biernie.

Robotnicy prawdopodobnie za swą pracę nie otrzymają zapłaty.

Kim był sprawca strzelaniny?
Echa pościgu policyjnego pod Białymstokiem.

Białystok, 8 maja (od wł. kor. — W czasie pościgu policyjnego popełnił samobójstwo pod Bacieczkami, jakiś tajemniczy osobnik, przy którym nie znaleziono żadnych dokumentów.

W wyniku energicznego śledztwa okazało się, że był to Franciszek Świetlicki, lat 24, mieszkaniec Śliwowa, gminy Piekuty, powiatu Wys. Maz. Świetlicki

zbiegł z aresztu

w Wysoko Mazowieckiem, gdzie był osadzony pod zarzutem napadu rabunkowego pod Tłuszczem.

Świetlicki znany był policji jako notoryczny koniokrad, niejednokrotnie strzelał do policji i siedział w więzieniu w ciągu półtora roku.

Najciekawsze jest skąd Świet., po ucieczce z aresztu

zdobył rewolwer i gotówkę.

Prawdopodobnie posiadał on wspólników lub poprostu gdzieś zrabował.

Jak wynika z obserwacji Świetlicki zamierzał wyjechać pociągiem rannym do Warszawy. Zachowanie Świetlickiego wydało się podejrzane jednemu z pasażerów, który uprzedził o tem posterunkowego Ziemniaka. Wówczas policjant wszedł do wagonu, aby wylegitymować Świetlickiego, który widząc zbliżającego się policjanta, począł uciekać.

Rozpoczął się pościg zakończony samobójstwem ściganego.

Pawilon polski na wystawie w Brukseli



Zewnętrzny wygląd pawilonu polskiego na wystawie światowej w Brukseli

Wycieczka naukowa
młodzieży polskiej do Danji.

Warszawa, 8. 5. — W dniu 10 bm. wyjeżdża z Warszawy wycieczka Koła Naukowej Organizacji Studentów Politechniki Warszawskiej do Danji.

Uczestnicy wycieczki w czasie 3-dniowego pobytu zwiedzą Kopenhagę, oraz znajdującą się pod miastem największą w Europie montownię Forda. W wycieczce weźmie udział

około 40 osób.

Techniczną organizację wycieczki przeprowadza Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

Śmiertelny figiel pracownika piekarni.
Ostry kij przebił mu nawylot szyję.

Łódź. 8.5. Wstrząsający grozą wypadek wydarzył się ubiegłej nocy w piekarni Chojnackiego, przy ul. Lutomierskiej 40

Podczas pracy nocnej, około godz. 2 i pół jeden z pracowników, stanąwszy na tak zw. „bajcie" do wygniatania ciasta pochwycił ostro zakończony kij i naśladując sportowców usiłował dokonać skoku o tyczce.

Skacząc z bajty czeladnik ów pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że ostro zakończony kij przebił mu nawylot szyję, powodując

pęknięcie aorty.

Czeladnik — Stanisław Adamiak padł na ziemię, broczac obficie krwią.

Ofierze tragicznego wypadku pospieszono z pomocą i zaalarmowano niezwłocznie pogotowie ratunkowe Ubezpieczalni Społecznej.

Przed przybyciem lekarza nieszczęśliwy czeladni piekarski

zmarł

nie odzyskawszy przytomności. Zwłoki tragicznie zmarłego Stanisława Adamiaka zabezpieczone zostały na miejscu do czasu przeprowadzenia oględzin komisji sądowo-lekarskiej.

Dolar 5.27

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.30, w placeniu 5.27, dolar złoty w żądaniu 9.27, w placeniu 9.25, funt angielski w żądaniu 25.85, w placeniu 25.75, rubel złoty w żądaniu 4.85, w placeniu 4.80, marka w żądaniu 1.96, w placeniu 1.95, za 100 fr. francuskich 35.00, w placeniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.27 i 5.26. Funty angielskie 25.50.

DZISIAJ ROZPOCZYNAMY DRUK
oryginalnej i niezwykle fascynującej powieści p. t.

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM
pióra Fryderyka Kampé.

ŻYCIE ZGIERZA.

Zagadkowa sytuacja w O.Z.P.R.

Na terenie miejscowego Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy wywiązała się dziwna sytuacja: mianowicie, gdy komisja rewizyjna Koła chciała przystąpić do sprawdzenia ksiąg i dowodów kasowych, prezes Koła p. Kubicki Jan na to nie zezwolił, mówiąc, „że nikt nie ma prawa go kontrolować a tych, którzy do tego dążą powyrzuca. Na takie dictum komisja rewizyjna zwróciła się do Zarządu Okręgu z zawiadomieniem, że zwołuje nadzwyczajne walne zebranie Koła. Prezes okręgu zaakceptował to i wyznaczył termin zebrania. Zebranie odbyło się z 2 godzinnem opóźnieniem. W międzyczasie wszyscy członkowie komisji rewizyjnej zostali z listy członków Koła wykreśleni przez prezesa, który zgodnie ze statutem nie miał do tego najmniejszego prawa. Na zebranie więc nie wpuszczono „wydalonych“ choć wydalenia były nie przyjęte przez władze organizacji. Dopiero prezes Okręgu zezwolił wziąć udział „zwolnionym“ w obradach.

Zebrani domagali się usunięcia prezesa Kubickiego W tym właśnie momencie wszedł na salę i wywołał kłótnię, pijany członek Koła, obrażając delegata Okręgu,, co spowodowało zamknięcie obrad i zawieszenie Koła na 14 dni po upływie których odbędzie się nowe walne zebranie. Mimo to zebranie do dnia dzisiejszego nie odbyło się.

POŻAR KOMÓREK.

Wczoraj w nocy o godz. 0.45 wybuchł pożar na posesji nr 23 przy ulicy Piłsudskiego należącej do sukcesorów po Krygierze Wilhelmie. Wskutek źle zaopatrzonego pieca w prałni i prymitywnych urządzeń, zapaliła się drewniana ściana przylegająca do pieca. W rezultacie spaliły się 2 ściany wewnętrzne drewniane, oraz sufit i dach. Na szczęście przybyła O. S. P. w Zgierzu i w ciągu pół godziny pożar zlikwidowała. Straty małe.

ŻYCIE PABJANIC.

WYBORY NOWYCH DELEGATÓW w f. „KRUSCHE I ENDER“.

Robotnicy firmy Krusche i Ender w Pabjanicach zorganizow. w związkach zawodowych domagają się przeprowadzenia wyborów nowych delegatów robotniczych — na miejsce dotychczasowych.

Robotnicy żądanie swe motywują tem, że obecni delegaci spełniają swe funkcje już

od 8 lat bez przerwy

i w ciągu tego czasu zdążyli za bardzo zżyć się z władzami fabrycznemi, co w dużym stopniu obecnie wpływa na osłabienie obrony interesów robotników, zatrudnionych w firmie.

Jak słychać, wybory mają się odbyć w najbliższym czasie.

KRADZIEŻ.

Mieszkaniec Karniszewic Konstanty Banat przywłaszczył sobie gołębie, należące do Stanisława Frontczaka zamieszkałego przy ul. Zamkowej 16.

Policja spisała protokół.

POCHMURNO...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 8 maja W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 7 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 7 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 760.0 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry porywiste, północne z szybkością do 6 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno, miejscami przelotny, drobny deszcz.

Temperatura na terenie całego kraju od 5 do 10 stopni powyżej zera....

Zdarzenia i wypadki

(—) Gimnazjum polskie w Bytomiu otrzymało spowrotem prawo publiczności dzięki interwencji prez. komisji mieszanej Calondera.

(—) Liczba bezrobotnych w Polsce spadła do 463,779 osób.

(—) Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łodzi został rozwiązany na mocy własnej uchwały.

(—) Wojewoda Hauke - Nowak wyjechał do Warszawy w sprawie powiększenia robót sezonowych.

POBÓR ROCZNIKA 1914.

Kto ma się stawić jutro na komisję?

Jutro, w czwartek, dnia 9 bm. przed komisją pob. Nr. 1 poborowi r. 1914 na litery F G, do Go włącznie, z terenu 3 komisarjatu przed komisją poborową Nr. 2 poborowi rocznika 1914 na litery Sz, W, Z, Ź, Ż, z terenu 1 komisarjatu policji i na litery A, C, Ch, z terenu 4 komisarjatu policji, przed komisją poborową Nr. 3 poborowi rocznika 1912 (kat. B) poborowi rocznika 1912, którzy spowodu choroby lub innych ważnych przyczyn nie mogli stawić się w poprzednich terminach, z terenu 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatu, oraz poborowi, którzy dotychczas nie posiadają uregulowanego stosunku do służby wojskowej (wogóle nie stawili sie przed komisją poborowa) z terenu 2, 3, 5 8, 9 i 11 komisarjatu policji, przed komisją poborową na powiat łódzki — poborowi rocznika 1914, oraz poborowi z kat. B. r. 1912 i 1913 od U do Z wł. z terenu m. Zgierza i poborowi rocznika 1914 oraz poborowi z kat. B rocznika 1912 i 1913 — wszyscy, z terenu gminy Łagiewniki.

Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 8.5 — Na wczorajszem posiedzeniu grup konstytucyjnych BBWR. po przemówieniu prezesa Sławka pos. Podoski przedstawił program ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu, z których postanowienia najważniejsze brzmią następująco:

Art. 1 projektowanej ordynacji wyborczej do Sejmu **ustanawia liczbę posłów na 200.**

Czynne prawo wyborcze do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 24. Bierne prawo wyborcze (prawo wybieralności), na całym obszarze państwa ma każdy obywatel, mający prawo wybierania, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30.

Nie mogą kandydować w okręgach wyborczych, w których pełnią służbę: wojewodowie oraz podlegli im urzędnicy państwowi, prokuratorzy sądów powszechnych, z wyjątkiem prokuratorów sądu najwyższego, kuratorzy okręgów szkolnych oraz podlegli im wizytatorzy i inspektorzy szkolni, dyrektorzy izb skarbowych oraz podlegli im urzędnicy, oficerowie i szeregowi policji państwowej.

Wybory odbywają się w niedzielę. Okres wyborczy, to znaczy okres od zarządzenia wyborów do dnia głosowania, wynosić będzie niemniej niż 54 i nie więcej niż 60 dni.

Do przeprowadzenia wyborów będą powołani: generalny komisarz wyborczy oraz okręgowe i obwodowe komisje wyborcze.

Cały obszar państwa ma być podzielony na **100 okręgów wyborczych, na każdy okręg przypadać będą dwa mandaty poselskie.**

Listę kandydatów na posłów ustalać będzie w każdym okręgu „zgromadzenie okręgowe“ pod przewodnictwem okręgowego komisarza wyborczego.

Zgromadzenie okręgowe, według projektu, ma się składać: a) z delegatów samorządu terytorjalnego, wybranych:

przez rady powiatowe (po jednym delegacie na 25 tysięcy mieszkańców danego powiatu),

przez rady gminne (po 2-ch delegatów na gminę,

przez rady miejskie (po jednym delegacie na 5000 mieszkańców.

b) Z delegatów samorządu gospodarczego i organizacyj zawodowych, wybranych:

przez izbę przem.-handlową (po jednym delegacie na 500 wyborców do izby),

przez izbę rzemieślniczą (po jednym delegacie na 500 wyborców do izby),

przez izbę rolniczą (po jednym delegacie na 500 członków organizacyj rolniczych, uprawnionych do wybierania radców do izby),

przez zarządy pracowniczych związków zawodowych, działających na obszarze okręgu co najmniej 3 lata przed zarządzeniem wyborów do Sejmu — po jednym delegacie na 500 członków tych związków.

Okręgowy komisarz wyborczy wchodzi w skład zgromadzenia.

Poza powyżej wymienionymi, w okręgach, liczących ponad 100 tysięcy ludności miejskiej, wchodzą w skład zgromadzenia ponadto delegaci samorządu zawodowego, wybrani:

przez izbę lekarską (po 3-ch delegatów na okręg),

przez izbę adwokacką (po 2-ch delegatów na okręg),

przez izbę notarjalną (po jednym delegacie na okręg).

W okręgach wreszcie, na których obszarze znajduje się szkoła akademicka, wchodzą do zgromadzenia delegaci szkół akademickich, wybrani:

przez senaty tych szkół (3-ch delegatów na szkołę wielowydziałową, a 1 delegat na szkołę 1-wydziałową.

Prawo zgłaszania kandydatów na posłów ma każdy uczestnik zgromadzenia okręgowego. Na podstawie zgłoszeń uczestników przewodniczący ustala wykaz zgłoszonych kandydatów. Jeżeli zgłoszone zostaną tylko 4 kandydatury, to wszyscy zgłoszeni zostają wpisani na listę. Jeżeli zgłoszonych zostanie więcej, niż 4-ch, to odbywa się głosowanie, w wyniku którego zostają wpisani na listę ci wszyscy, którzy uzyskali w głosowaniu conajmniej jedną czwartą oddanych głosów.

Po ustaleniu **listy kandydatów na posłów** zgromadzenie w podobny sposób ustala listę zastępców kandydatów na posłów, których będzie conajmniej 2-ch.

Każdy kandydat może kandydować tylko w jednym okręgu wyborczym.

W wyniku głosowania otrzymują mandaty dwaj kandydaci, którzy otrzymali największe ilości głosów.

Głosowanie odbywa się w ten sposób, że każdy wyborca otrzyma w lokalu urzędową kartę do głosowania i wydrukowaną listę kandydatów i na tej karcie oznaczy nazwisko 2-ch kandydatów, na których pragnie oddać głos.

SENAT

Senat ma się składać z 96 senatorów, z których jedna trzecia będzie powoływana przez Prezydenta Rzeczypospolitej, a dwie trzecie przez wojewódzkie kolegja wyborcze, złożone z delegatów, wybranych przez obywateli, posiadających prawo wybierania do Senatu, z tytułu zasługi osobistej lub zaufania do nich obywateli.

Prawo wybierania do Senatu będą mieli:

Z tytułu zasługi osobistej — obywatele odznaczeni orderem Orła Białego, orderem Virtuti Militari, krzyżem lub medalem niepodległości, krzyżem walecznych, orderem Odrodzenia Polski lub krzyżem zasługi,

Z tytułu zaufania obywateli — a) obywatele piastujący stanowisko z wyboru w samorządzie terytorjalnym, a mianowicie: członkowie rad wojewódzkich, powiatowych, gminnych i miejskich, tudzież członkowie zarządów miejskich.

b) obywatele, piastujący stanowiska z wyboru we władzach szkół akademickich (rektorzy i członkowie senatów tych szkół);

c) obywatele piastujący stanowiska z wyboru w samorządzie zawodowym (członkowie władz izb lekarskich, adwokackich i notarjalnych);

d) obywatele piastujący stanowisko z wyboru w samorządzie gospodarczym oraz w zarządach zrzeszeń gospodarczych z tym samorządem związanych, a mianowicie członkowie władz izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przewodniczący zarządów podstawowych komórek organizacyjnych zrzeszeń przemysłowych, cechów, rzemieślniczych związków gospodarczych oraz organizacyj i kółek rolniczych, tudzież członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych i zrzeszeń;

e) przewodniczący podstawowych komórek organizacyjnych, prawniczych związków zawodowych, tudzież członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń i

f) przewodniczący zarządów podstawowych komórek społecznych, tudzież członkowie zarządów wyższych szczebli organizacyjnych tych zrzeszeń.

Prawo wybierania nie służy jednak tym obywatelom, którzy nie ukończyli lat 30.

Prawo wybieralności do Senatu służy natomiast każdemu obywatelowi, mającemu prawo wybierania do Sejmu, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 40.

Kandydować można tylko w jednem województwie.

Każdy powiat dzieli się na obwody wyborcze, liczące w zasadzie po 60 wyborców do Senatu. Każdy obwód taki wybiera jednego delegata do wojewódzkiego kolegjum wyborczego. Wybór delegatów odbywa się na 2 tygodnie przed dniem głosowania do Sejmu, na zebraniach obwodowych.

Delegaci zbierają się na zebraniach w miastach wojewódzkich w następną niedzielę po dniu głosowania do Sejmu.

Kolegjum wyborcze wyłania listę kandydatów.

Wybranymi na senatorów zostają ci, którzy otrzymają największe ilości głosów, nie mniej jednak niż jedną trzecią głosów każdy. Po wyborze senatorów odbywa się w ten sam sposób wybór 2-ch zastępców senatorów.

Z ogólnej liczby 64 senatorów, powoływanych w ten sposób, przypada:

Na m. st. Warszawę oraz woj. kieleckie i lwowskie — po 6-ciu senatorów.

Na woj. warszawskie i łódzkie — po 5-ciu senatorów.

Na woj. lubelskie, wołyńskie, krakowskie i poznańskie — po 4-ch senatorów.

Na woj. wileńskie, białostockie, tarnopolskie i śląskie — po 3-ch senatorów.

Na woj. pomorskie, nowogródzkie, poleskie, stanisławowskie — po 2-ch senatorów.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów do Senatu nastąpi w ciągu 7-miu dni powołanie pozostałych 32-ch senatorów przez Prezydenta R. P.

Podział Łodzi na okręgi wyborcze przeprowadzono w ten sposób że okręg pierwszy stanowi obszar 2, 3 i 5 komisarjatu policji, okręg drugi obejmuje obszar 1, 4, 6, 7 i 10 komisarjatu policji, a okręg trzeci tereny 8, 9, 11, 12, 13 i 14 komisarjatu policji. Pierwszy z tych okręgów w numeracji ogólno-państwowej nosić będzie nr 15 drugi numer 16 i trzeci nr. 17. Okręg 18 obejmować będzie powiat łódzki i powiat łęczycki. Pozatem na terenie województwa łódzkiego okręg 19 obejmować będzie powiaty Koło i Konin. okręg 20 — Kalisz i Turek okręg 21 — Sieradz i Łask okręg 22 powiaty Piotrków i Brzeziny, okręg 23 — Radomsko i Wieluń.

Dwudziestopięciolecie rządów.
Królowa Mary skapitulowała przed modą.
SYLWETKI ANGIELSKIEJ PARY MONARSZEJ.

Londyn, w maju.

Wzrostu średniego, rysów prawidłowych o jasnych oczach, ociężałych powiekach, twarzy z umysłu niewzruszonej, król angielski od dwudziestu pięciu lat na szerokich swych ramionach dźwiga ciężar jedności brytyjskiej.

Jerzy V zmienił się niewiele od chwili swej koronacji. Jakkolwiek wkrótce kończy lat 70 (urodził się w 1865 r.) zaledwie ma włosy trochę rzadsze, brodę jaśniejszą i głowę więcej pochyloną. W ciągu ćwierć stulecia — okresu najniespokojniejszego, jaki kiedykolwiek przeżyła Wielka Brytanja, był przedstawicielem stałości, wytrwania i siły.

Wychowany pod podwójną opieką despotycznej królowej - babki i ojca, przekonanego o błędach własnego wychowania, dowiedział się zawczasu, że obowiązki królewskie są nierównie większe od królewskich praw, oraz o tem, że na każdego panującego spada konieczność odgrywania nietyle roli władcy, ile sterni narodu. I tem potrafił zostać. Gdy wojna została proklamowana, tłumy angielskie udały się nie do parlamentu, ani też do siedziby rządu na Downing street, ale okrzyki swej lojalności i entuzjazmu zaniosły przed pałac Buckingham.

Jerzy V zrazu nie był predestynowany na objęcie tronu mając starszego brata. Poświęcił się marynarce. Opowiadają, że w roku 1882 pewien dostojnik amerykański zwiedził statek angielski „Canada", leżący na kotwicy w jednym z portów Unji. Po okręcie oprowadzał go młody oficer marynarki, który tłumaczył się, że wygląda, jak węglarz, bowiem zajęty jest chwilowo przy władowaniu węgla. Żegnając się, gość wyraził ubolewanie, że nie mógł zobaczyć wnuka królowej Wiktorji, ukrywającego się prawdopodobnie w swojej kabinie podczas nieprzyjemnej funkcji ładowania węgla na okręt. Tutaj dowiedział się, że był w błędzie: „upragnionym" księciem był właśnie wzmiankowany młody oficer, który w międzyczasie już zdążył powrócić do swego zajęcia.

W roku 1891, po piętnastu latach służby książę został komendantem, ale śmierć jego starszego brata, księcia Clarence, uczyniła go niespodziewanie następcą tronu.

W roku 1893 ożenił się z księżniczką Mary Teck (narzeczoną zmarłego brata) z którą miał sześcioro dzieci (najmłodsze z nich, ks. John, zmarło w wieku dziecięcym). Jeszcze siedemnaście lat miał pozostać

w cieniu tronu,

na który wstąpił dopiero w 1910 r. po śmierci ojca swego, króla Edwarda VII.

Czasy były niespokojne podówczas, zarówno w kraju, jak i w parlamencie, ale „niezwykła uczciwość konstytucyjna" — jak zaznacza historyk jubileuszu John Buchan — „kierowała królem zawsze. Miał zdrowy rozsądek, jak każdy przeciętny obywatel brytyjski. I ta wspólnota stanowiła jego istotną siłę".

W okresie wojny przekonano się ponownie, jak dalece król zna dobrze politykę Europy, a również wpływ jego górował w polityce wewnętrznej.

To też 11 listopada 1918 r. naród, świadomy zasług i mądrości swego króla, ponownie zebrał się przed pałacem Buckinghamskim i z pewnością niewielu panujących słyszało aklamację tak szczere i pełne uznania, jak król Jerzy.

Akcja medjatorska króla rozwijała się jeszcze nieraz ku uznaniu narodu, nie naostatku po długiej chorobie króla w roku 1931, gdy przy porażce partji pracy nasunęła się konieczność stworzenia nowego rządu. Zwyczaj nakazywałby w owej chwili dymisję Mac Donalda i powrót konserwatystów, lecz król czuł, że „narodowemu niebezpieczeństwu należy przeciwstawić front narodowy". Ministrowie przyjęli tę radę: został uformowany rząd narodowy, a Mac Donald pozostał premjerem, zaś Wielka Brytanja, nie bez trudności i ofiar coprawda, doczekała się powrotu dobrobytu i okazuje swoje zadowolenie niezwykle uroczystym obchodem roku jubileuszowego.

Nie można pominąć milczeniem dyskretnej lecz niezwykle owocnej działalności małżonki króla Jerzego, królowej Mary. Obdarzona

żelaznem zdrowiem,

królowa nie opuszcza żadnej uroczystości, wystawy lub inauguracji. Ukazuje się wszędzie, gdzie obecność jej wydaje się pożądana, a słowo „przeciążenie" nie istnieje w jej słowniku. Jednakże program jubileuszowy tyle obejmuje zobowiązań, iż przejmuje podziwem, jak podoła im królowa bez uszczerbku dla zdrowia.

Jakkolwiek w zaraniu swej młodości królewska para małżeńska nie była przeznaczona dla siebie, pożycie królewskich małżonków jest wzorowe, a upodobania — uzgodnione. Jednej tylko rzeczy królowa nie dzieli z małżonkiem: jego głębokiego umiłowania dla morza.

Podczas każdorazowego pobytu w Windsor, królowa żyje tylko dla swojej rodziny i najbliższych przyjaciół, których wówczas zbiera u siebie, ale zaraz po powrocie do Buckingham obejmuje swoje ciężkie obowiązki.

Nie należy przypuszczać, iż królowa dlatego, że stworzyła specjalną modę dla siebie, stanowi przedmiot rozpaczy krawców i modystek. Wprost przeciwnie dba bardzo o swoje toalety, które mimo jednostajności kroju są niekiedy wspaniałe. Dba również o modernizację swych klejnotów, które śmiało zaliczać można do cudów światowych. Ostatnio, z okazji jubileuszu, niektóre z nich otrzymały

świeżą oprawę,

a również kosztowne futra królowej uległy przeróbce. Niektóre z nich zostały nawet ufarbowane na kolor błękitny, jak przepisuje moda. Królowa Mary nigdy nie nosi kolorów ciemnych i zdradza upodobanie dla odcieni pastelowych. Jest oszczędna, ale w potrzebie wydaje bardzo dużo, gdy chodzi o podtrzymanie handlu i protegowanie sztuki. Wszyscy antykwarjusze brytyjscy pod niebiosa wychwalają królowę, gdyż w dziedzinie sztuki jest wielką znawczynią.

Rodzina królewska: córka, lady Harewood i wszyscy synowie: ks. Walji, ks. Yorku z małżonką, ks. Gloucester i ks. Kentu (ten ostatni mimo słabego zdrowia) dzielnie dopomagają rodzicom w ciężkiej pracy reprezentacyjnej, do której niewątpliwie po miodowych miesiącach zaprzęgnie się również urocza księżna Kentu.

Bull.

NIESPODZIEWANY LIST Z PARYŻA.
Drugie małżeństwo młodej kobiety.

Osobliwa historja, której epilog rozgrywa się obecnie przed Trybunałem sądowym, zaczęła się przed 16 laty. W roku 1921 młody człowiek z Budapesztu, nazwiskiem Adalbert Kent, poślubił pannę z bogatej rodziny kupieckiej, poczem wziął się do robienia interesów. Miał szczęście,

zarobił mnóstwo pieniędzy

kupił samochód i willę. Ale po dwóch latach pomyślności szczęście odwróciło się od niego i stracił wszystko. Na nieszczęście zaangażował w interesach posag swojej żony i pieniądze swego teścia, aż w końcu naciskany przez wierzycieli uciekł z Budapesztu zagranicę.

Próbował szczęścia w Austrji, w Niemczech i w Turcji. Żona jego otrzymywała od niego codziennie listy, w których zapewniał ją, że wkrótce zdobędzie majątek.

Tymczasem młoda kobieta urodziła syna, który miał już rok, gdy nadszedł od Kenta list następującej treści:

„Nic mi się już nie uda... Jestem zrozpaczony. Zapomnij o mnie na zawsze, bądź szczęśliwa z naszem dzieckiem, wyjdź za mąż, ja popełniam samobójstwo".

Zrozpaczona młoda kobieta chciała się dowiedzieć, gdzie przebywa jej mąż i czy wykonał swój zamiar, lecz na próżno. Ponieważ nie miała środków do życia objęła posadę urzędniczki

w wielkim magazynie

Kierownik magazynu zrobił ją swoją sekretarką, a ponieważ podobała mu się, poprosił o jej rękę. Młoda kobieta zgodziła się, lecz zawiadomiła swego narzeczonego o zniknięciu swego męża. — Rozpoczęto ponowne poszukiwania, które potwierdziły oficjalnie śmierć Kenta. Władze wydały akt zgonu Kenta, wobec tego kierownik poślubił wdowę".

Drugie małżeństwo młodej kobiety było szczęśliwe. Urodziła ona wkrótce córkę i była ze swego życia zadowolona. Pewnego dnia jednak matka jej otrzymała list, który wręczyła swojej córce. List pochodził z Paryża. W liście tym donosił jej pierwszy mąż, Kent,

że żyje.

Usiłował wprawdzie popełnić samobójstwo, lecz zranił się tylko ciężko w pierś i dostał się do szpitala. Po wyzdrowieniu udał się do Francji, skąd zaciągnął się do Legji cudzoziemskiej. — Walczył w Afryce przeciw powstańczym plemionom i otrzymał francuskie odznaczenie wojenne. Po powrocie z Afryki otworzył w Paryżu agencję turystyczną i zrobił na niej majątek. Obecnie pragnąłby, ażeby żona jego z dzieckiem wróciły do niego do Paryża.

Młoda kobieta, otrzymawszy ów list zawiadomiła swego męża, który rozpoczął starania o anulowanie małżeństwa. Jednocześnie Kent przyjechał z Paryża i nakłonił swoją żonę do tego, że chętnie zgodziła się

powrócić do niego.

Chodzi jedynie o anulowanie drugiego małżeństwa. Lecz sąd odmawia tej anulacji, żądając wpierw anulowania aktu zgonu Kenta. Potem dopiero sąd wyda orzeczenie w sprawie ważności pierwszego lub drugiego małżeństwa.

Kent obiega obecnie z swoją żoną wszystkie biura w Budapeszcie, starając się o zanulowanie urzędowego aktu swojej śmierci. Potem dopiero będzie mógł unieważnić drugi ślub swojej żony.

POGOŃ ZA SZCZĘŚCIEM
POWIEŚĆ

FRYDERYK KAMPE

1

ROZDZIAŁ 1.

Po nieskończenie długiej i niepokojącej białej nocy nastał szary, duszny poranek; od Zatoki Fińskiej ciągnął świeży wiatr.

Około dziesiątej przejaśniło się, i w przystani dla jachtów słońce wesoło połyskiwało na łagodnych falach.

Józef de Lucca hrabia Borski i Wanda Rokerówna siedzieli na obszernym tarasie hotelu „Brando" i spoglądali w bezkresną dal otwartego morza, które po denerwującej nocy polarnej odżyło i pod gorącemi promieniami słońca mieniło się gamą delikatnych wyblakłych kolorów Północy.

Borski był stroskany.

— Trzeba pójść do Blomforsa — powiedział wstając. — Wybacz, kochanie, muszę cię opuścić na godzinę, a może nawet i na dwie. Mam dużo spraw do załatwienia.

Wanda spojrzała i Borski zauważył, że jej wzrok ma szczególny wyraz, w każdym razie zupełnie inny niż zawsze. Wogóle jej oczy dziwnie harmonizowały z barwami morza, jakgdyby się urodziła w tym zimnym kraju; zdawało mu się, że ze specjalną przenikliwością badają jego twarz, wyrażają współczucie dla ukochanego człowieka, jednocześnie mówią, że wiedzą o wielu rzeczach, których oboje dotąd nigdy nie poruszali.

W jednej chwili zapomniał o morzu, o słońcu i o pięknym malowniczym półwyspie, odgradzającym Helsinki od zatoki.

Wyglądał na przygnębionego, jednak uśmiechał się, całując jej rękę.

Ujął dłoń Wandy z taką bojaźliwą ostrożnością, jakby dotykał kruchej porcelany; opanował chwilowe zdenerwowanie, mówiąc spokojnie i pogodnie:

— A więc za godzinę, najwyżej za dwie.

Można było pomyśleć, że się udaje na zwykły spacer.

Biuro Blomforsa znajdowało się na Esplanadzie w reprezentacyjnej stolicy Finlandji. Winda w ciągu paru sekund — jak mówią Finlandczycy „yksi, kakzi kolme" to jest raz, dwa, trzy — zawiozła go na piąte piętro ogromnego nowoczesnego budynku.

Tu się stał poprostu Borskim; arystokratyczne nazwisko i tytuł hrabiowski byłyby nie na miejscu w trzeźwej atmosferze przedsiebiorstwa.

Józef Borski od kilku lat był w ścisłym kontakcie z domem handlowym Blomforsa, prowadził sprawy, związane z kupnem i sprzedażą gruntów, z hipotekami i pożyczkami pod zastaw nieruchomości.

Ongiś tradycją starego rodu była służba wojskowa, której każdy Borski składał w daninie kilka lub kilkanaście lat młodości; po ostatnim rozbiorze żaden z Borskich nie poszedł do wojska z własnej woli; osiedli w swoich majątkach, oddając się z poświęceniem pracy społecznej i stopniowo ubożejąc.

Wojna światowa a potem wojna polsko-bolszewicka, podczas której uczciwie spełnili obowiązek żołnierski, sprowadziły ich stan posiadania do dwóch małych folwarków, zupełnie zniszczonych i obdłużonych ponad wartość. Teraz ostatni przedstawiciele kiedyś bogatego i wpływowego rodu, idąc z duchem czasu, zajmowali się handlem albo pośrednictwem.

Blomfors siedział za okazałem biurkiem, wygodnie rozwalony w obszernym fotelu klubowym; obok na małym stoliku stała kawa czarna, konjak i pudełko papierosów rosyjskich.

Pozornie był w doskonałym usposobieniu, życzliwie przywitał Borskiego, wskazał fotel po drugiej stronie biurka i nagle spochmurniał:

— Nie jesteśmy dziećmi, panie kochany — odezwał się z kwaśnym uśmiechem więcej podobnym do grymasu. — Pan podpisał weksle i ja też podpisałem. Muszę panu powiedzieć, że nie uznaję i nie [illegible] swego podpisu jednak, niezależnie od mojej woli, stało się inaczej. Weksle nie mają pokrycia, bo ani pan nie może zapłacić, ani ja. Wprawdzie świat się nie zapadnie z tego powodu, ale...

W jednej chwili Borski się zmienił. Obecnie naprzeciw Blomforsa siedział major artylerii konnej Józef de Lucca hrabia Borski, którego głupi los zmusił do zajmowania się hipotekami i pośrednictwem.

— Weksle będą wykupione — wycedził przez zęby. — Ani jeden weksel nie pójdzie do protestu.

— To znaczy, pan zapłaci? — Blomfors zaakcentował słowo „pan": — W takim razie wszystko w porządku.

Blomfors podał przez stół kasetkę z papierosami i, gdy Borski odmówił wybrał dla siebie papierosa, uważnie obejrzał go ze wszystkich stron i zapalił, zaciągając się z widoczną przyjemnością.

Muszę się trzymać, żeby mu nie dać po twarzy — myślał Borski — bo stracę ostatnią możliwość. Może da się przekonać?..

Splótł dłonie i zacisnął je z taką siłą, że chrupnęły stawy palców:

— Niech pan mnie wysłucha, panie Blomfors. Pan ma dobre nazwisko, mo że jest też dotąd niesplamione. Podpisałem weksle bo wierzyłem panu.

W pokoju zaległa cisza.

Blomfors nie odzywał się

Na dole przejechał samochód ciężarowy, w oknach cicho zadzwoniły szyby, ściany lekko zadrgały.

Blomfors nie dopomógł mu jednem słowem — milczał uparcie i palił.

— Przyjechałem tu z moją przyszłą żoną — ciągnął Borski z wrastającem podnieceniem: — niedługo miał się odbyć nasz ślub. Ona nie wie, co się stało i nie powinna wiedzieć. W każdym razie ode mnie nigdy się nie dowie, że jestem doszczętnie zrujnowany.

— Pan wcale nie jest zrujnowany! mruknął gniewnie Blomfors. — Raptem podniósł głos: — Niech pan nie będzie dzieckiem, panie Borski! Kilka niezapłaconych weksli to jeszcze nie jest ruina!

Jego kamienna twarz trochę zmiękła, nabrała wyrazu bardziej ludzkiego, przesunął się po niej cień jakby współczucia dla człowieka, który zwykle wydarzenia bierze tak do serca..

— Panie Borski — powiedział cieplejszym głosem. — Jak pan myśli, ile jest na świecie niewykupionych weksli? A jednak ludzie żyją i nie robią z tego dramatów! Nie warto się denerwować, panie kochany.

Trudno! Zdawało mi się, że będzie lepiej — myślał Borski. — Zupełnie inaczej traktował mnie, jak długo interes wyglądał na dobry. Teraz już nie dogadamy się, rozmawiamy różnemi językami. Niema rady, mój drogi, wpadłeś w obrzydliwe bagno po same uszy... A co będzie z Wandą...?

Nie próbował przekonać wspólnika. Wstał zły, że nie oszczędził sobie przykrej rozmowy, ponieważ znając Blomforsa, powinien był przewidzieć jego nieustępliwe stanowisko. Zresztą obaj znaleźli się w sytuacji mniej więcej jednakowej.

Pożegnanie było poprawne, ale zimne.

Blomfors dźwignął się z fotelu, zadzwonił i, gdy weszła sekretarka, powiedział:

— Niech pani każe podać windę dla pana.

Przymykając za sobą masywne drzwi gabinetu, Borski zauważył oświetloną tabliczkę: „Konferencja. Nie przeszkadzać". Gdy odjął rękę od klamki, czerwone litery napisu zgasły.

Spostrzegł ten drobny nic nie znaczący szczegół, zresztą często się zdarza, że w ciężkich przełomowych chwilach życia ze specjalną natarczywością rzucają się w oczy, właśnie, błahostki.

Komu są potrzebne te niesmaczne i głupie kawały, jeśli w całem biurze niema jednego interesanta? I wogóle już nikt więcej nie przyjdzie do Blomforsa. Poco? Pretensjonalne biuro nikogo nie nabierze.

Teraz przypomniał sobie pogłoski o ryzykownych, podejrzanych spekulacjach przedsiębiorstwa, wiedział z całą pewnością, że lada dzień zawali się z trzaskiem. I trzeba ironji losu, że właśnie on, Borski, okazał się ostatnią, gruntownie oszukaną ofiarą.

Sekretarka wskazała, jaki guzik ma nacisnąć i zatrzasnęła drzwiczki. Nie Przedtem jeszcze zapytała, czy umie się obchodzić z windą..

Prędko zjeżdżał nadół. W dusznej kabinie czuło się zapach świeżego drzewa i skóry.

Co będzie z Wandą, ze mną? Co z nami będzie?..

* * *

W godzinę później Borski znów siedział w hotelu Brando.

Wanda pieszczotliwie dotknęła jego dłoni:

— Wiesz, Józiu przez ten czas, jak byłeś u Blomforsa, zrobiłam nadzwyczajne odkrycie.

W hallu było sporo osób. Różnojęzyczna mowa wypełniała go przytłumionym, usypiającym szmerem.

Borski ocknął się i zapytał, ściągając brwi:

— Jakie odkrycie, Wando?

— Znalazłam pieniądze w swoim kufrze — ciągnęła z podejrzanem ożywieniem: — Wyobraź sobie, kochanie, prawie siedemset dolarów!

Spuścił oczy.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W ciągu kwietnia br. uruchomiono na terenie miasta st. Warszawy szereg robót finansowanych przez Fundusz Pracy. Z ogólnej sumy 650.000 złotych preliminowanej przez Fundusz Pracy na te roboty w kwietniu rb. — na roboty uliczne przeznaczono — 100.000 zł., na roboty kanalizacyjne — 147 500 zł., na budowę studjum technologicznego 10.000 zł., dla Uniwersytetu Warszawskiego — 38.000 zł., na budowę portu na Żeraniu — 83.000 zł., ryczałt na drobne roboty dla komisarzą rządu m. st. Warszawy — 60.000 zł., oraz na roboty meljoracyjne — 82.000 zł. Z robót ulicznych rozpoczęto w kwietniu rb. regulację Al. Waszyngtona oraz do jazdów do wiaduktu na Żoliborzu. Z robót wodociągowo-kanalizacyjnych należy wymienić budowę burzowca na Mokotowie oraz kolektora na Ochocie. Spośród robót wodno-meljoracyjnych rozpoczęto w kwietniu rb. prace przy osuszaniu lasku Bielańskiego, regulacje rzeki Rudawki, budowę kanału Wola-Okęcie, oraz budowę kanałów na ulicach Toruńskiej Grójeckiej i Goplańskiej na Czerniakowie.

* * *

Prezydent Starzyński wyjechał na urlop z Warszawy, celem przeprowadzenia kuracji. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie wice-prezydent Pohoski.

* * *

Podług danych wydziału statystycznego zarządu miejskiego w 1930 roku tramwaje miejskie przewiozły 242.132.7 tys. pasażerów, w 1931 r. — 219.345.7 tys., w 1932 r. — 194.575.5 tys. w 1933 r. — 180.263.7 tys. i w 1934 r. — 186.787.3 tys. pasażerów. Z powyższego wynika, że w ostatniem pięcioleciu spadek frekwencji pasażerów w tramwajach miejskich w Warszawie wyniósł 20 proc.

* * *

Stałym bywalcem jednego z dancingów warszawskich był inżynier L. K.. Właściciele dancingu znali pana K., jako przemysłowca, to też korzystał on z kredytu. Wreszcie gdy należność urosła do sumy 9.700 złotych, dyrekcja lokalu zażądała od inżyniera uregulowania należności. Ponieważ rachunku nie uzgodniono, właściciele lokalu złożyli skargę w Sądzie. W odpowiedzi na pozew wpłynął sensacyjny sprzeciw inżyniera. Dowodzi on mianowicie, że służba oraz dyrekcja dancingu wy-

* * *

W tygodniu od 14 do 20 kwietnia zarejestrowano w Warszawie 176 urodzeń zgonów 279, w tem zgonów dzieci w pierwszym roku życia 35. Zgonów spowodu chorób ostrozakaźnych zanotowano w tym czasie 7, w tem 3 spowodu grypy. Chorób zakaźnych zarejestrowano 197, w tem 118 wypadków odry, 25 płonicy, 23 kokluszu, 16 błonicy, 7 duru brzusznego i 7 róży.

Krateczki.

DZIENNY PIJAK.

PRZYGODY ANTOSIA.

No i znowu przyszedł okres, w którym ludzie zaczynają myśleć o letnisku. Już zapomnieli, że przed kilku dniami padał śnieg, który na upartego może jeszcze wrócić. Chcą jaknajszybciej „tonąć na łonie natury", igrać z ptaszkami i kwiatuszkami, wąchać rezedę i krowi zapach, pić świeże mleczko z autentycznym, wiejsko-podmiejskim kurzem, jeść tanie kurczaki z sałatą itd. Wyjazd na letnisko ma na celu głównie zdrowie dzieci. Taki bobasek zdaniem mamusi, najlepiej rozwija się na wsi, gdzie ma swobodę i przestrzeń. Przestrzeń ogranicza się wprawdzie do ciasnego, zaśmieconego podwórka, otoczonego z jednej strony kurnikiem i chlewikiem a z drugiej stajnią i dyskretną, a na wsi niedyskretną ubikacyjką woniejącą straszliwie w upalny dzionek — ale to jest jednak „wieś" i ta świadomość wystarcza za zdrowe powietrze. Swoboda, to wypuszczenie bachorków na podwórze, przyczem mamusia stoi w oknie mieszkania i pilnie baczy, aby dzieciątku nie stała sie jakaś krzywda.

— Moniek, nie podchodź do stajni, taki kuń jest latem trochę wściekły, jeszcze cię kopnie i tatunio jak przyjedzie będzie miał zmartwienie!

Moniek odsuwa sie o pół kroku od stajni!

— Moniek, uważaj na tę świnię· una cię pobrudzi. Poto ci mamusia kładła dzisiaj nowe majteczki ty świntuszek, ty?!

— Moniek, nie baw się z tym piaskiem, un jest brudny!

— Moniek, nie lataj tak prędko, bo się zgrzejesz i będziesz chory!

— Moniek, zjedz już tego chlebka!

— Moniuchna, chodź—no, na chwilkę do mieszkania, nie miałeś jeszcze dzisiaj wypróżnienia, a pamiętasz co pan doktór powiedział? Codziennie wypróżnienie!

— Moniek, zjedz banana!

Przedtem jednak, zanim te wszystkie rozkosze nastąpią, trzeba wynająć letnisko, co nie jest rzeczą łatwą ani małej wagi. Tatunio i mamunia, Moniek i Salusia wraz z trojgiem najmłodszego potomstwa w wieku od 6 miesięcy do 3 lat wybierają się w pierwszą ciepłą i słoneczną sobotę „na wieś". Aby dostać się z Łodzi na ową wieś, wsiada się do podmiejskiego tramwaju, jedzie nim od 10 do 30 minut, i człowiek — nie wyjeżdżając wcale z obszaru kurzu, dymu i brudu, znajduje się na wsi. „Wieś" to kawałek pola, na boku którego w towarzystwie półtory uschniętego drzewa i jednego zwiędniętego kwiatka znajduje się „willa". Willa znowu, to niezdatna do użytku chałupa, waląca się, ze skrzywionemi oknami i skrzypiącemi drzwiami.

Rodzina zaczyna oglądać mieszkanie. Ostateczna decyzja zapada: mieszkanie nadaje się na zamieszkanie. Teraz obie strony, kmiotek podmiejski i tatunio, przystępują do tego co najważniejsze.

— Nu, ile to — to ma kosztować?

— Ano, to całkie mieszkanie byście wzięli? Z kuchnią i pokojem.

— To jest mieszkanie? To jest nędzna izba, ale dzieciom się tu podoba, to ostatecznie mogę wziąć.

— Ano, dacie trzysta złotków...

— Co??? Wy wiecie, co dzisiaj jest trzysta złotych? Za trzysta złotych ja mogę kupić willę na Rivierze!

— No to jedźcie na te Rywierę! U mnie nie żadna Rywiera, tylko porządna wieś, to ja tam taniej nie mogie.

— Sto chcecie?

Targ w targ· godzą się na dwieście, tatunio daje zadatek i rodzinka, zakurzona i spocona wraca zadowolona do miasta.

AWANTURA.

Teoretycznie rzecz biorąc nie należy pić we dnie. W przyszłości napiszę na ten temat naukową rozprawę z rozwiązaniem zagadnienia wpływu alkoholu na człowieka w różnych porach doby, narazie zaś ograniczam się tylko do stwierdzenia, że w zasadzie picie należy zaczynać wieczorem. Są wyjątki od tej reguły, ale o tem już w owej rozprawie.

Antoni Hałaj z ulicy Dobrej 9 pija przeważnie w dzień. Dlatego może, że we dnie dobiera tygodniówkę, którą stale i systematycznie natychmiast przepija. W godzinach obiadowych Antoś był już zalany rzetelnie. Szedł ulicą Mielczarskiego, zataczał się i robił awantury. Wreszcie posterunkowy wziął go w swoją opiekę i mimo oporu Antosia oraz częstych jego upadków do rynsztoka zataszczył go jakoś do komisarjatu.

Sąd Grodzki skazał Antoniego Hałaja na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

Dwa porody w ciągu tygodnia.

Rzadki wypadek w polskiej wsi.

Z Kołomyi donoszą:

Prasa całego świata rozpisywała się niedawno o niezmiernie rzadkim wypadku urodzenia przez kobietę „bliźniąt" w ten sposób, że jedno dziecko urodziło się w miesiąc po drugiem.

Obecnie olbrzymią sensację wywołał podobny wypadek w powiecie kołomyjskim. We wsi Kamionki małe, niejaka Anna Rozczyńska w poniedziałek powiła bez pomocy akuszerki dziecko. Ponieważ kobieta w dalszym ciągu

ciężko chorowała,

Ubezpieczalnia Społeczna wysłała z Kołomyi lekarza d-ra P. Katza, który w sobotę zbadał położnicę i z najwyższem zdumieniem stwierdził, że w łonie matki znajduje się drugie dziecko. Matka i dwoje bliźniąt są zupełnie zdrowe. Wypadek ten jest żywo komentowany przez lekarzy, a do położnicy z okolicznych wsi wędrują kobiety, które chcą zobaczyć na własne oczy — bliźnięta i matkę.

PORTJER KONSULATU BANDYTĄ.

Na tropie trzeciego sprawcy napadu...

Z Katowic donoszą:

Ostatecznie po mozolnem śledztwie policji siemianowickiej został wyjaśniony napad rabunkowy na mieszkanie 75-letniej staruszki Marji Kaletowej, zam. w Siemianowicach. Trzech zamaskowanych bandytów napadło na mieszkanie staruszki i po steroryzowaniu jej i związaniu rąk i nóg ręcznikiem zrabowało jej większą ilość pieniędzy.

Spoczątku śledztwo zostało skierowane na fałszywe tory. Przytrzymano 2-ch osobników silnie podejrzanych o dokonanie tego napadu rabunkowego, jednak doprowadzeni do sędziego śledczego Sądu Okręgowego p. Zdankiewicza zostali zwolnieni, gdyż poszlaki przeciw nim

były słabe.

Obecnie policja zdołała aresztować prawdziwych sprawców napadu, którymi są: portjer niemieckiego konsulatu w Katowicach Henryk Lamprecht z Siemianowic i jego wspólnik ślusarz Oswald Handel z Siemianowic· Jak wykazały dochodzenia, Lamprecht od dłuższego czasu interesował się stanem majątkowym napadniętej Kaletowej i po zasięgnięciu bliższych informacyj i przekonaniu się, że napad bandycki będzie się opłacał, wszedł w porozumienie z Handlem, poczem po wynajęciu jeszcze trzeciego sprawcy,

wspólnie uplanowali napad.

Aresztowani zostali odstawieni do sędziego śledczego, który zarządził osadzenie ich w więzieniu. Dalsze dochodzenia prowadzi policja. Jak się dowiadujemy, władze są już na tropie trzeciego sprawcy i należy się spodziewać, że zostanie on każdej chwili aresztowany.

PAMIĘTAJ! 10 MAJA UBIEGA TERMIN!
CZYŚ JUŻ SUBSKRYBOWAŁ 3 PROC. PREMJOWĄ POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ?
SPEŁNIJ SWÓJ OBOWIĄZEK!

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 8 maja wieczorem:

RASZYN.

15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Orkiestra salonowa P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
16.30 „Trzecie zebranie klubowe" (odczyt) wygł. Z. Miszewska
16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty)
17.00 Odczyt z Krakowa
17.15 „Muzyka współczesna dla niedowiarków"
17.50 O książce „Od gwiazdy do atomu" — wygł. dr J. Baumgarten
18.00 Zespół harmonistów warszawskich
18.15 „Wizyta", wesoły skecz pg. Awerczenki
18.30 Skrzynka techniczna — omówi red. W. Frenkiel
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Piosenki w wykonaniu Marleny Dietrich i A. Astona (płyty)
19.07 Program na dzień następny
19.15 „Chrońmy dobytek od wypadków", pogadanka rolnicza — wygł. M. Strześniewski, gospodarz małorolny z Grodkowa
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Tadeusz Olsza śpiewa swoje piosenki
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Coates: Londyńska Suita (płyty)
20.15 Wieczór mickiewiczowski — z Wilna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu P. Lewieckiego
21.30 Odczyt w języku esperanckim z Krakowa
21.40 Recital z Katowic
22.00 Koncert reklamowy
22.15, 23.05—23.30 Koncert orkiestry salonowo - tanecznej P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Muzyka lekka i piosenki z płyt
18.30 Skrzynka techniczna — omówi kier. techn. Rozgłośni Łódzkiej W. Gawroński
18.45 Utwory fortepianowe z płyt
19.15 Muzyka z płyt
21.30 Muzyka z płyt

CZWARTEK, dnia 9 maja.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Muzyka z płyt
7.45 Program na dzień bieżący
7.50 Wskazówki praktyczne
8.00 Audycja dla szkół
8.05 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Audycja dla szkół
12.30, 13.15 Poranek szkolny z Filharmonji warszawskiej
W przerwie około g. 13.00: Chwilka dla kobiet i Dziennik południowy
13.50 Z rynku pracy
13.55 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 „Po jednej piosence" — płyty
16.30 Pogadanka w języku francuskim wygłosi L. Roquigny
16.45 Koncert z Katowic
17.00 Reportaż
17.15 Teatr Wyobraźni z Wilna
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Pieśni w wykonaniu H. Ostrowskiej
18.15 „Zawód literacki a służba społeczna" wygł. M. Dąbrowska
18.30 Skrzynka ogólna — omówi dr M. Stępowski
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Koncert reklamowy
19.00 Klejnociki Fr. Lehara z płyt
19.07 Program na dzień następny
19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej — wygłosi inż. Z. Kobyliński
19.25 Wiadomości sportowe lokalne
19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie
19.35 Recital fortepianowy ze Lwowa
19.50 Feljeton aktualny
20.00 Pieśni i tańce Karola Kurpińskiego, które wszyscy dobrze znamy
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce?
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
22.00 Reportaż z jubileuszu 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego V
22.20 Koncert orkiestry tanecznej P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 Muzyka taneczna z płyt
23.30—23.50 Odczyt w języku nowogreckim z Krakowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

14.00 Tańce i piosenki ludowe różnych narodów z płyt
18.30 Łódzka skrzynka ogólna—omówi red. J. Piotrowski
19.00 Muzyka popularna z płyt
19.15 Muzyka z płyt

MAURYCY NOURY.

Tajemnica.

Kończyłem, siedząc na tarasie kawiarni, sakrementalne swoje półczarnej, gdy spostrzegłem starego Barrolta, którego straciłem od dość dawna z oczu.

Kroczył dziwnie powoli, co w związku z posępnym wyrazem jego twarzy sprawiło, że po chwili wahania dopiero poznałem w nim swego, wesołego zazwyczaj, kompana.

Skinąłem na niego, gdy mijał mnie, i w parę minut potem zajął obok mnie miejsce, opowiadając z właściwą mu swadą dzieje i przygody dziennikarskiego swego żywota.

— Wydałeś mi się nie swój przed chwilą — rzekłem po pewnym czasie — nie zauważyłem w rysach twej twarzy pogody i wesołości, którą zwykłem widzieć u ciebie.

— To prawda — potwierdził, i oczy jego zaszły ponownie mgłą smutku. — Czy wiesz skąd wracam? Z pogrzebu.

— Czyjego?

— Andrzeja Wimberta.

— Wolne żarty, stary druhu! — podchwyciłem. — Co też ty mi bajesz! Andrzej Wimbert umarł przed dziesięciu chyba laty. Wiesz zresztą lepiej niż ktokolwiek inny o tem, boś żył z nim blisko.

— Nie! Nie żartuję! — odparł Barrolt poważnie — ten, którego dziś żegnałem był prawdziwym Andrzejem Wimbertem, świetnym powieściopisarzem, niezrównanym prelegentem, przemiłym gawędziarzem, znakomitym autorem dramatycznym, mistrzem słowa i pióra wreszcie... Tak, zaiste! Ten, którego grzebaliśmy dziś, był to istotny Andrzej Wimbert, a przynajmniej duch jego!

— Daj spokój, błagam cię, Barrolt, mistyfikacji tej, bo gotów jestem posądzić cię, że upał, przepracowanie, miłość lub alkohol nadwerężył twój mózg.

Barrolt westchnął i spojrzał na mnie kiwając głową:

— Czyż istotnie — spytał — myślisz, że niezdolny jestem mówić poważnie? Posłuchaj mnie zatem, a zrozumiesz: Andrzej Wimbert posiadał, rozpoczynając swą karjerę literacką, piękną fortunę, wygórowaną ambicję, wielkie aspiracje, lecz... talent... bardzo mierny. Zaskoczony jesteś, nieprawdaż?

Wymagania światowego życia w dodatku, które lubił, pozostawiały mu mało czasu do pracy. Chcąc temu zaradzić, postanowił zaangażować sekretarza. Wybrał szczęśliwym trafem, czy też intuicją wiedziony, niejakiego Lucjana Guranda. Nic ci to nie mówi? Do djabła! A przecież w wyborze tym tkwi tajemnica jego wielkiego powodzenia.

Lucjan Gurand obowiązany był pisać powieści, których plan, mniej lub więcej mglisty, szkicowany był przez Andrzeja Wimberta.

— Pełnił więc — przerwałem niemile zdziwiony — rolę tak zwanego w świecie literackim „czarnego murzyna"?

— Właśnie. Funkcje jego polegały na tem, że wypełniał szczegółami nagi szkielet koncepcji scenarjusza; że haftował kanwę, na której rysunek miał kontury i główne linje jedynie...

— Ależ — wtrąciłem znów — arcydzieło (jeśli arcydzieło wynikiem być może takiej współpracy) zawdzięcza istnienie swoje temu, w którym zrodziła się myśl twórcza, pomysł, temat; temu, który kieruje utworem, wygładzając go, wykańcza, poleruje, jak rzeźbiarz, nieudolne linje ucznia, praktykanta, swego...

— Zapewne... Zapewne... — odparł Barrolt z odcieniem goryczy — ostatnie pociągnięcie pendzlem, lwi pazur, że się tak wyrażę. W danym wypadku było inaczej, niestety! Lucjan Gurand był w stosunku do Andrzeja Wimberta czemś więcej niż sekretarzem, czeladnikiem, pomocnikiem, „czarnym murzynem" jeśli wolisz. Nietylko pisał powieści i sztuki dramatyczne, naszkicowane przez Andrzeja Wimberta, lecz sam retuszował je, wygładzał, polerował, ba, zmieniał nawet pierwotny plan w razie potrzeby, tak że kiedy książka gotowa była do druku, nie pozostawało nieraz w niej nic lub prawie nic z pierwowzoru!

Pierwsze powieści, podpisane imieniem i nazwiskiem Andrzeja Wimberta, wydane i lansowane były staraniem ich pseudoautora przy wydatnej pomocy gotówki jego i stosunków w świecie. Reklama zrobiła swoje. Utwory Andrzeja Wimberta poszły w kurs i zdobyły sobie liczną rzeszę zwolenników. Odtąd Andrzej Wimbert, lubiany przez czytającą publiczność, ceniony i poszukiwany przez wydawców, robić zaczął literacką karjerę, podpisując bajecznie zyskowne kontrakty.

Był płodny. Znamy przecież obaj wzruszające jego romanse, powieści historyczne, cięte artykuły, które drukował systematycznie w najbogatszych i najpoczytniejszych pismach perjodycznych. Byliśmy obaj na scenicznych przedstawieniach kilku jego sztuk teatralnych. Czy przyszło ci wówczas na myśl, że cały ten repertuar literacki dorobkiem był skromnego i cichego sekretarza Andrzeja Wimberta, nieodżałowanego Lucjana Guranda?

Odczyty Andrzeja Wimberta? Mowy jego? Wszystko dziełem było tego „czarnego murzyna", który pozostawał do śmierci w cieniu, podczas gdy „patron" jego zażywał sławy i zaszczytów, obrastając w piòra.

— Jakież to smutne! — szepnąłem.

— Istotnie — potwierdził Barrolt — tem bardziej, że Andrzej Wimbert płacił „wynikowi" swemu nikły, śmieszny odsetek sum, wpływających do jego kieszeni. Nie zabezpieczył go materjalnie nawet.

Po śmierci Andrzeja Wimberta, Gurand, pozostawszy bez posady, pisał wprawdzie w dalszym ciągu, lecz dzieła jego podpisywane jego własnem, nikomu nieznanem nazwiskiem, nie miały popytu. Żaden wydawca nie chciał ich drukować.

— Czyż nie mógł rzucić bomby, puścić w kurs tajemnicę, poruszyć wszystkie sprężyny by zdobyć należne mu powodzenie i sławę? Dowodów rzeczowych miał bez liku chyba! Ach! Jakże musiał nienawidzieć wyzyskiwacza swego za życia jego i po śmierci!

— Nienawidzieć? Co znowu! Lucjan Gurand uwielbiał uzurpatora swego talentu. Rzecz nie do uwierzenia a jednak prawdziwa. Nie przyszło mu nigdy przez myśl pomniejszyć jego sławę. Rzucić bodaj słaby promień światła na jej źródło! Pisać dla Andrzeja Wimberta było dla niego rozkoszą. Zdawał sobie jasno sprawę, że nie zdołałby wybić się, narzucić siebie i dzieło swoje opinji publicznej.

Lucjan Gurand był człowiekiem biednym, dziwnie nieśmiałym, niezręcznym i niewyrobionym towarzysko. Brakowało mu wszystkich cech zewnętrznych, właściwych Wimbertowi: ujmującej powierzchowności, znajomości świata i ludzi, błyskotliwości i umiejętności nawiązywania odpowiednich stosunków. Brak mu było tupetu przedewszystkiem.

Cała wyrafinowana strategja, cała dyplomacja, stanowiąca zazwyczaj o powodzeniu, była martwą literą dla Lucjana Guranda.

Nie dość na tem, że uwielbiał Andrzeja Wimbreta, że nie zazdrościł mu sławy i majątku, że nie był nigdy niezadowolony z podrzędnej swej roli, lecz uważał taki układ stosunków za naturalny.

— „Uzupełniamy się" — mawiał do wtajemniczonych i bliskich swych niejednokrotnie.

Całe życie żałował, że przedwczesna śmierć Wimberta nie pozwoliła mu rozwinąć niepowszedniego swego talentu. Pewien iż nie potrafi wykorzystać dwóch ostatnich swych utworów, oddał je sukcesorom Andrzeja Wimbreta, które ukazały się w druku jako pośmiertne jego dzieła.

— Niewesołe rzeczy opowiadasz mi, drogi Barrolcie! Nie przyzwyczaiłeś mnie do tak smutnych historyj!

— Ba! Jest to jedna tylko scena czy odsłona odwiecznej komedji, której jesteśmy nie zdającymi sobie z niej sprawy, widzami. A kurtyna zapada wkońcu na symboliczny obraz: związek artysty z bożej łaski ze sprytnym kupcem - przedsiębiorcą.

— Ależ rozgłos... sława?

— Dla artysty z bożej łaski? Pył, proch. Marność nad marnościami, mój drogi!..

Tłum. J. S.

SPORT.

Zamiast 33-ch piłkarzy
przyszło na trening tylko 18-tu,

W dniu wczorajszym odbył się pierwszy trening łódzkich piłkarzy pod kierunkiem trenera PZPN. p. Spojdy.

Jak wiadomo, treningi te odbywać się mają w dwu grupach, bardziej zaawansowanych i mniej zaawansowanych.

I właśnie wczoraj odbył się trening pierwszej z tych grup, do której Zarząd ŁOZPN.

wyznaczył 33 piłkarzy

z A klasowych klubów.

9 BRAMEK NA JEDNYM MECZU.
K.S.M.M. — Strzelec 7:2 (3:0)

Zawody w piłkę nożną między mistrzem Chojen KSMM. im. por. P. Wysockiego a Związkiem Strzeleckim z osiedla im. Montwiła Mireckiego, przyniosły wysokie zwycięstwo KSMM.

Mecz odbył się w dzielnicy chojeńskiej Zespół „Strzelca" pierwszy raz dopiero rozegrał swe spotkanie piłkarskie na Chojnach. Ta jego pierwsza „wycieczka" zakończyła się dla niego niezbyt szczęśliwie, gdyż „zainkasował"

tylko siedem bramek,

któremi „obdarował" go zespół KSMM, występujący z pięcioma rezerwowymi.

Rozpoczynają „Strzelcy", którzy grają w tej połowie gry pod słońce. Początkowe piętnaście minut nic nie przynosi. Gra jest dość ciekawa i toczy się przeważnie na środku boiska. Jeden z ataków KSMM.-u przynosi mu prowadzenie ze strzału Lampki Zachęceni tym sukcesem poczynają Niebiescy grać otwarcie. To dobre pociągnięcie zespołu mistrza Chojen przynosi mu drugą bramkę. Nastrojona pesymistycznie przed meczem publiczność, zaczyna wierzyć w zwycięstwo KSMM.

Na parę minut przed przerwą środkowy napastnik Niebieskich uzyskuje trzecią bramkę, przedryblowawszy przedtem pięciu zawodników „Strzelca".

Po zmianie stron, obraz gry nie zmienia się i przeważająca strona są wciąż miejscowi, którzy uzyskują czwartą bramkę ze strzału „Lolka". Jednakże teraz goście uzyskują dwie bramki, w tem jedną z wolnego puszczoną w kompromitującym stylu przez bramkarza rezerwowego gospodarzy.

KSMM. „dobiera" się do Strzelca i uzyskuje dalsze trzy bramki, które zdobył Łasuń, „Lolek" i środkowy napastnik Niebieskich.

Sędziował p. Sieradzki.

Co zgotować jutro na obiad?

Żupa cytrynowa z ryżem

Pieczeń wołowa z makaronem włoskim Kompot z rabarbaru

WINSZUJEMY:

Jutro Grzegorzowi

Wschód słońca 3.54

Zachód 19.10

Długość dnia 15.16

Przybyło dnia 8.16

Tydzień 18

Sport w kilku słowach

W związku z meczem piłkarskim Łódź—Warszawa, który odbędzie się w niedzielę o godz. 16.30 na boisku ŁKS-u, dowiadujemy się, że kpt. zw. ŁOZPN-u p. Cyll wyznaczył również do reprezentacji Łodzi graczy rezerwowych, a mianowicie Pisarskiego (WKS.) — bramka, Triebel (ŁTSG.) — obrona, Lenart (Wima) — pomoc i Stolarski (WKS) — atak. Jako przedmecz odbędzie się spotkanie Widzew II — ŁKS II o mistrzostwo kl. B.

Program pracy trenera Spojdy został ustalony w ten sposób, że we wtorki i czwartki każdego tygodnia będzie on trenować piłkarzy zaawansowanych klasy A zaś w środy i piątki piłkarzy klasy B i C.

Mecz piłkarski Łodzi z Budapesztem dojdzie definitywnie do skutku w dniu 18 czerwca, gdyż wszystkie warunki zostały uzgodnione i mecz został już zakontraktowany. Mecz z Budapesztem będzie największa atrakcja tegorocznego sezonu piłkarskiego w Łodzi.

W związku z przeniesieniem Święta WF i PW z dnia 30 maja na 26 maja, wszystkie mecze o mistrzostwo zostały przeniesione z dn. 26 bm. na 30 bm. a mianowicie: ŁTSG — Makabi, Widzew — Union Touring i PTC — Wima.

ŁKS otrzymał propozycję sekcyi lekkoatletycznych Warszawianki i Warty w celu rozegrania w Łodzi meczów lekkoatletycznych z ŁKS-em. O ile mecze te dojdą do skutku, ujrzymy w Łodzi najlepszych polskich lekkoatletów, jak Biniakowskiego, Lesickiego, Heljasza, Turczyka i in.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie odłożony z dn. 3 maja Bieg Narodowy. Sensacją tego biegu będzie pojedynek między najlepszymi obecnie w Polsce crossistami Nojim i Fiałką.

W liście „strzelców ligowych" prowadzi obecnie Wilimowski, który zdobył już 7 bramek. Po nim znajdują się na liście: Niechcioł — 5 bramek, Pazurek I. Kopeć, Herbstreich, Artur, Lis, Szerfke, Wodarz Obtułowicz — po 3 bramki, Gemza, Król, Riesner po 2 bramki. God, Habowski, Szczepaniak, Walicki, Ketz, Miller, Radojewski, Nahaczewski, Nawrot, Cyburzyński, Łysakowski, Kordasz,, Szeliga, Kryszkiewicz, Prostor Borowski, Zieliński, Matias II, Swiecki, Więcek, Smol. Ogółem padło dotychczas 71 bramek w rozgrywkach ligowych.

Międzynarodowa Unia Bokserska w Paryżu postanowiła pozbawić Maxa Baera tytułu mistrza świata wagi ciężkiej, ponieważ w wyznaczonym czasie nie zaakceptował on walki z wyznaczonym mu przeciwnikiem Pierre Charlesem.

Co nas po pracy rozweseli ?

Teatr Miejski — Pan Jowialski
Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Cudzik i Spółka
Cyrk Staniewskich (ul. Bandurskiego)— Dziś jedno przedstawienie o g. 8.30
Amor — na scenie: Wtranżolił się! — na ekranie: Tajemnica sypialni
Adria — Audjencja w Ischlu
Bajka — Imperatorowa
Bratnia Strzecha — Zaledwie wczoraj...
Casino — Córka generała Pankratowa
Corso — 1) Człowiek bez twarzy; 2) Pechowy marynarz
Czary — 1) Płomień; 2) Koci pazur
Capitol — Pojedynek ze śmiercią
Dom Ludowy — Czy Lucyna to dziewczyna?
Europa — Miłość hrabianki Esterhazy i Franciszka Schuberta
Grand - Kino — Noce wiedeńskie
Jar — na scenie: Ta joj, Jaśkowski; na ekranie: Żona na jedną noc
Metro — Audjencja w Ischlu
Mimoza — 1) Kobieta pod kontrolą; 2) Władczyni Libanu
Miraż — Czarna perła
Mewa — 1) Piękny jest świat; 2) Świat należy do ciebie
Palace — Nie chcę wiedzieć kim jesteś!
Przedwiośnie — Dziewczęta w mundurkach
Rakieta — Imitacja życia
Record — 1) Katastrofa Czeluskina; 2) Co mój mąż robi w nocy?
Sfinks — 1) Krew cygańska; 2) Odmęt ulicy
Stylowy — Walc wiosenny
Sztuka — Malowana zasłona
Zachęta — 1) Petersburskie noce; — 2) Tajemnica małej Shirley

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.15, maj 11.75 76, czerwiec 11.76, lipiec 11.78

LIVERPOOL: loco 6.81, maj 6.50, czerwiec 6.47, lipiec 6.45

BREMA: loco 14.08, lipiec 13.07, październik 13.13, grudzień 13.22

Waluty, dewizy i akcje.

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój zmienny.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Poż. Budowlana ser. I szt.	42.00
Prem. Poż. Dolarowa ser. III szt.	52.00
Prem. Poż. Inwestycyjna serje szt.	109.00
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	67.75
Pożyczka Dolarowa 1919-1920 r.	83.00
Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r.	68.00
LZ B-ku Gosp. Kraj. II — VII em.	83.25
LZ B-ku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II- III em.	83.25
L. Z. B-ku Gosp. Krajowego I em.	81.00
L. Z. B-ku Gosp. Kraj. II—VII em.	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. I em.	81.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kraj. II—III i IIIN	81
L.Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego	88.50

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Kursy papierów dywidendowych kształtowały się niejednolicie, przedmiotem tranzakcyj oficjalnych były 4 gatunki akcyj.

Bank Polski 89.00—88.75, Cukier 31.00, Starachowice 16.85, Haberbusch 44.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 8. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Kursy giełdowe: pszenica czerwona jara szklista 17.50 — 18.00, pszenica jednolita 17.50 — 18.00, pszenica zbierana 16.00 — 16.50, żyto I stand. 14.25 — 14.50, mąka pszenna gat. I lit. B. 0-45% 30.00—33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 23.00 — 24.50.

POZNAŃ, 8. 5. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 14.75, pszenica 16.00. — Ceny orjentacyjne: żyto 14.50 — 14.75, pszenica 15.75 — 16.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 18.25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 27.25

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 32-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W drugim dniu ciągnienia loterji, główne wygrane padły na następujące numery. Stawki.

DRUGI DZIEŃ CIĄGNIENIA

Główne wygrane

zł. 50.000 — 96151

zł. 5.000 — 92020 124855 145588 162240 174820

zł. 2.000 — 228 13002 19798 40453 48131 49115 57305 68814 87541 91167 91695 91918 109087 111379 118636 122175 129609 134757 181153

zł. 1000 — 5390 6064 6750 8385 8190 11471 12085 112501 12520 13844 15115 15364 21733 21466 23749 23838 26373 35585 39913 46167 75519 78000 78546 84368 91280 93126 101616 113934 133341 142512 155181 156369 166895 184610 184652

Po 200 złotych.

223 630 860 934 76 1031 47 252 85 373
595 627 91 723 870 912 2045 52 161 322
31 503 14 27 89 850 858 219 77 3027 147
230 46 80 81 512 686 795 841 71 934 4139
60 282 406 29 642 61 703 16 821 41 66
998 5136 71 344 23 406 42 591 99 621 78
711 51 66 832 900 6028 62 275 348 484 842
54 992 8100 344 450 627 719 82 84 962
9043 9 143 4 217 475 503 86.

10067 100 43 529 764 855 900 11286
351 512 96 655 786 945 76 12010 50 190
300 32 427 516 624 43 715 814 39 52 904
44 13073 112 283 312 14445 64 904 15003
55 44 196 126 444 607 47 87 935 16014 153
56 238 377 513 64 610 26 72 31 43 74 83
802 941 47 17093 122 24 414 604 787 893
18003 128 237 401 27 93 585 662 746 73
821 40 76 929 19053 149 99 221 66 308
56 60 28 618 708.

20012 161 368 482 548 54 648 710 35
21105 341 478 716 809 77 941 47 90 22059
142 82 519 34 97 683 855 23010 43 94
240 55 378 96 715 18 888 24026 236 38
314 693 749 819 901 23 25045 139 50 733
852 3 83 943 26056 107 39 75 309 57 73
449 98 546 50 3 746 829 27057 123 56 597
640 8 991 28117 29 63 248 64 327 71 458
804 9992 29304 25 77 541 691 777 92 893.

30007 13 158 79 237 393 700 65 985
31032 154 213 362 418 32 52 6 300 700 46
865 7 32014 29 103 260 337 616 043 52 5
56 802 66 34022 304 605 335 737 35049
55 84 156 59 63 539 642 743 820 38 959
36015 28 138 267 318 74 788 880 948
37210 451 59 623 741 967 38100 32 297 406
18 36 518 610 841 12 935 39088 627 810
57 92.

40106 35 274 404 16 574 732 928 41154
286 93 382 423 31 570 779 836 43 42174
367 468 587 604 66 875 43035 143 78 252
423 53 658 792 896 933 41 44060 178 435
521 634 888 45133 95 237 305 17 98 501 66
619 801 19 46041 76 142 81 370 432 59
685 736 47023 251 58 59 76 345 435 67
623 31 93 605 971 48110 17 27 50 68 314
19 406 26 618 780 830 79 945 49156 206
21 320 415 96 572 671 946 60.

50014 142 67 94 212 301 550 863 931 93
51000 148 75 85 90 257 64 421 26 80 81
525 636 44 761 810 52057 180 219 40 411
30 608 38 838 56 63 955 95 53027 41 79
169 207 82 400 562 693 806 17 911 54024
32 203 66 88 145 56 97 225 41 97 466 78
610 740 67 680 55542 609 38 914 56068
746 864 57608 195 647 783 58000 110 239
344 97 428 624 64 756 826 60 928 62 59019
27 52 119 233 359 66 683 707 868 946.

60054 324 84 460 547 82 619 773 61032
44 186 355 431 33 598 707 87 909 62160
64 77 408 548 76 838 87 63013 114 225 43
63 79 89 364 65 499 536 38 728 827 64096
124 274 631 65056 60 80 313 54 619 77 731
881 959 66008 18 69 111 25 210 77 327 457
537 621 62138 17 94 489 587 94 651 675
804 21 84 68021 160 71 252 84 87 93 405
359 951 69167 329 28 48 77 432 48 87 521
610 82 714 1630 56 808 78 916.

70072 94 96 135 253 56 94 390 470 559
692 723 90 919 67 76 701025 178 217 610
39 63 813 26 95 72147 205 80 383 461 99
587 600 58 729 915 73102 697 743 819 35
920 73 74131 202 90 99 744 75030 41 102
55 370 424 29 36 537 82 645 903 92 76179
234 93 658 812 33 41 77178 67 203 81 84
385 422 35 810 55 84 78071 384 424 534
92 656 761 819 916 79006 367 475 838 75
940.

80069 76 214 53 55 450 547 686 735 78
864 900 81003 120 80 275 621 90 826 936
82280 480 511 98 866 938 83097 217 19 360
447 561 613 23 901 59 84064 134 514 665
967 85744 53 402 521 13 687 819 947 88
86186 200 841 48 468 70 539 600 910 87017
45 245 329 78 455 632 95 88061 229 375
87 95 686 776 986 89055 66 164 234 354 62
712 33 67 809 71 91.

90149 83 202 337 54 67 404 18 24 825
58 91055 162 74 203 96 397 460 541 43 84
665 715 18 23 93 92039 237 311 509 23 627
736 836 938 93041 119 43 397 512 41 811 25
88 94386 516 39 921 95092 133 246 521 69
871 928 45 96104 47 270 364 450 528 648
75 910 58 97104 68 408 46 637 55 87 914
98065 73 174 277 736 63 862 78 977 99024
424 28 613 754 82.

100030 65 110 338 99 558 645 66 767
67 903 50 10101 76 104 9 50 213 82 398
673 702 909 13 102016 336 428 33 587 860
69 103232 351 494 748 816 92 921 22 49
99 104038 67 87 106 313 420 507 603 18
856 047 90 105079 118 54 68 229 325 412
500 14 805 99 106037 73 84 256 547 69 71
622 856 107049 80 131 251 353 451 63 534
92 625 784 825 964 108124 99 712 805 20
109100 31 281 483 500 844.

110252 300 401 870 934 111111 222 37
438 69 631 112039 78 142 85 98 205 64513
31 675 760 823 113003 209 92 444 587 676
850 71 81 916 46 8 114007 388 512 24 82
97 678 743 6 849 926 79 115069 92 221 394
417 39 677 726 820 43 50 116021 135 73
203 420 33 589 638 708 84 808 18 962
117080 96 535 87 854 994 118239 48 383
408 549 51 73 616 70 4 872 119095 212 47
324 275 625 64 726 36 812 972.

120303 629 88 895 919 121070 2 188 515
37 49 67 518 606 30 9 784 857 977 12209
70 308 35 424 221 41 45 601 870 123019
950 444 51 563 79 774 870 947 124189 255
378 91 605 46 754 810 48 949 125233 46
414 31 566 647 717 32 89 825 84 126024 90
7 144 94 312 62 585 723 127159 286 331 435
44 611 69 777 865 80 921 45 98 128036 430
699 765 903 20 29009 33 153 5 287 337 411
50 797 824.

130168 26 88 801 90 131048 94—
241 372 99 612 985 132080 276 477
583 738 857 947 68 133123 219 67
305 80 449 514 613 919 134031
52 7 167 263 627 65 748 85 97
135186 318 40 413 565 84 89 607 26
904 136046 106 520 297 440 69 665
818 83 134079 96 141 96 217 43 91
438 548 74 667 98 724 41 90 852 64
905 138098 97 24 303 418 15 27 18
68 93 97 529 714 807 48 67 139173
391 414 83 624 7000 7 901 27 85
97 98.

140099 59 127 267 464 540 61 619
559 70 814 58 901 16 141008 178
239 411 535 85 96 606 66 908 142064
113 461- 604 80 719 143122 39 203 57
500 16 67 824 81 95 996 145013 40
187 310 517 383 78 923 29 46 99 —
146064 206 41 359 79 490 93 691
730 69 01 44 147085 142 220 311 72
437 48 634 92 721 66 869 933 148027
102 213 595 694 830 918 41 147021
22 39 118 284 304 500 746 957 99

150033 90 220 37 678 818 49 884
943 151256 68 487 526 652 967 152192
72 343 44 89 426 46 57 63 644 770
803 66 153013 287 84 53 303 437 88
545 606 716 90 937 47 87 154079
93 97 151 207 472 583 91 816 40 74
15508 45 100 29 229 34 86 390 413
597 92 627 67 714 903 52 156015 154
260 474 560 608 15 86 722 61 843 85
960 157012 30 83 226 37 74 347 478
874 158112 346 575 836 97 159063 362
421 616 743 42 49

16021 48 187 91 305 416 71 558
849 161043 58 101 8 231 78 312 65
428 42 669 788 875 936 162084 57
651 382 67 65 133 267 357 585 616
712 84 8 843 98 943 163167 82 215 37
67 325 484 541 63 841 901 24 164032
167 437 560 63 64 683 767 165073 250
52 615 73 556 605 31 741 811 96 964
69 92 166046 100 36 76 99 350 508
21 57 71 79 814 72 922 74 169042
144 84 378 426 502 45 76 78 609 714
841 168111 215 432 571 683 90 771 78
169312 554 616 19 26742 66

17013 43 90 212 357 61 463 527
36 32 171045 584 669 711 834 909
172157 274 63 341 442 57 98 520
665 74 790 994 173072 125 261 430 6
536 736 75 915 174412 750 175019 44
103 13 20 216 74 346 90 484 603 701
72 836 74 176069 127 62 107 384
404 541 98 757 815 976 79 177012
48 51 123 29 205 223 37 323 617 45
673 873 178017 54 89 271 91 436 75
662 551 179022 374 501 741 9 57 861
42

180126 240 67 80 859 429 680 88
805 84 915 72 171025 56 130 45 268
95 365 400 718 57 8087 95670 182384
535 92 661 86 801 16 956 183167 68
457 82 594 677 782 843 184099 253
560 501 953

CIĄGNIENIE 2-gie

10.000 zł. — 50645 58730 74402 181160

5.000 zł. — 41718 54234 97578 98200 148711

2.000 zł. — 10181 12508 15818 41812 44688 61320 78753 80874 96046 16451 133817 136615 143194 152728 174578

1.000 — 455 7609 18758 18786 27006 30547 35623 38886 42588 48923 63637 74471 74578 79071 88818 89857 90530 91760 96552 110272 110922 1106 111114 111296 17076 121141 125457 125251 125457 127218 127782 131317 133147 137560 138327 140491 145617 152458 157961 160803 172009 174684 180084 181600 180046 183000

PO ZŁOTYCH 200

67 83 152 20 191 886 411 89 653
764 359 924 40 1138 225 304 461 64
78 803 935 2228 268 70 99 401 76 547
67 07 743 819 88 951 3088 242 356
79 680 700 24 42 989 97 4040 174
276301 26 68 560 621 41722 5012 168
81 272 319 456 514 710 14 78 902
6780 783 866 929 7101 35 335 71
514 717 18 80 802 95 923 8115 273
634 722 40 7073 9136 214 309 59
5817 781 85 874

10051 91 271 307 08 31 413 52581
83 803 07 925 2813059 499 580 972 1402
647 99 766 861 15002 14 21 57 97
128 22 64 365 75 78 403 49 561 820
932 16353 455 83 664 66 750 73 17032
280 93 447 602 955 18027 129 69 206 46
517 42 727 63 843 948 19135 282 357
507 37 631 83 700 890

20034 62 505 87 323 67 485 67 573
641 21185 594 22002 34 47 73 101 280
625 89 764 66 814 952 85 23143 84
20 50 80 305 644 749 852 24128 50 206
61 440 48 588 615 16 19 71781 86
825 57 86 25023 6 513 712 829 94
83 84 26010 61 200 351 430 57 60 531
615 47 803 939 278 86 135 215 437
61 543 600 736 70 28076 145 65 88 216
848 78 500 618 757 29014 46 85 93
349 68 711 19 898

30885 500 01 775 998 312379 401 35
42 74 588 805 932 321 52 95 232 91
650 69 71 91 809 22 954 33035 64
182 474 99 697 980 34204 360 412 542
836 56 35008 77 332 50 418 510 94 616
53 776 95 98 801951 36002 05 29 81
250 74 508 21 627 878 87133 223 557
713 921 59 83143 209 419 686 761 961
69 39041 230 68 417625 769 69 39041
90 230 68 417 625 759 63 921

40313 82 952 41007 309 505 36 62
610 38 95 821 943 42043 121 268 86
315 541 616 772 912 76 88 43443 230
572 618 873 997 44171 226 95 778 93
865 960 45075 198 453 55 78 525 985
48051 57 69 148 54 200 98 352 403
13 84 500 616 51 7 737 47024 27 61
293 310 465 522 44 49 825 944 48181
332 43 414 85 500 19 610 36 702 85
49135 354 416 45 85 504 807 12 50055
177 86 315 3806 655

51124 43 495 563 647 740 834 91
968 52028 62 72 64 385 440 570 667
41 68 963 53025 75 457 507 24 660 825
41 953 54040 127 44 409 623 710 79
51 904 27 25 52 55134 305 449 653 859
31 56127 63 250 3555 414 37 53 73
610 82 47 70 72 57022 141 279 354 97
664 520 64 713 19 58020 48 80 149
74 274 243 493 643 48 709 24 48 84 85
909 59143 85 261 315 60 482 503 714
808 23 963

60101 23 292 357 774 802 52 72 943 65 78
61010 62 175347 505 44 617 43 735 65 80 875
928 91 62247 314 41 451 84 672 738 868 63007
41 205 830 503 99 945 51 57 6401 8140 53 311 75
665 324 81 91 98 922 65063 154 263 347 99 758
65 826 915 45 66009 165 224 360 465 508 63 600
747 578 98 941 67029 339 42 86 90 952 733 54
86 860 934 98 68074 86 136 78 86 228 305 57 453
532 76 79 637 55 90 702 38 947 48 69091 330
445 657 72 90 872 964

70037 38 64 80 244 378 91 859 71020 56
137 51 94 314 41 72041 105 43 648 99 745 811
50 94 73028 59 99 105 45 211 34 83 307 17 93
415 22 882 669 702 21 931 74157 61 76 254 91
392 466 93 633 967 75008 45 223 514 741 931
76502 233 313 603 47 952 99 77190 655 76 718 96
810 920 35 78028 195 961 250 71 317 72 590 712
82 83 911 54 79121 288 98 382 454 509 29 61
625 720 58

80008 108 80 467 544 611 19 49 700 74 80
99 800 958 81149 97 251 69 90 370 433 592 678
882 903 82156 338 456 519 627 28 790 889 83091
201 64 307 421 7699 744 58 834 914 84054 172
80 290 30 13 34 424 94 594 667 78 708 32 874
964 86 85383 519 75 680 715 85095 60 245 321
446 552 602 747 997 87395 451 532 44 607 76 708
810 926 52 88049 325 409 506 58 99 609 89093
345 401 06 500 602 60 704 878 934 45 55

90017 135 203 66 81 89 401 716 91 810 905 18
91016 220 313 29 60 706 11 52 66 92102 35 289
329 405 654 93082 213 31 534 809 94184 243 67
603 68 94 95116 253 309 78 429 88 568 641 85
561 955 96109 236 58 69 355 68 [illegible] 1 7226 930
43 56 97130 15 36 223 109 [illegible] 98397
445 522 770 817 31 937 54 90 99577 703 68 826
29

10034 163 396 446 530 80 644 57 73 700 978
101005 90 301 17 56 443 530 31 732 825 919
102073 169 221 341 98 429 67 732 33 876 934
103029 33 166 212 363 448 61 787 845 69 909
81 104157 229 93 482 571 601 81 105093 150 458
82 589 926 106040 180 291 352 83 90 436 38 505
40 746 96 867 107022 54 141 225 596 622 762 802
15 61 980 108118 200 04 25 69 547 58 680 90
732 840 840 49 68 944 76 109011 54 119 64 76
334 78 473 819 972 78

1100036 44 111 231 61 312 23 66 525 941
111004 88 107 95 221 225 47 500 57 780 92 878
939 112097 112 338 417 96 598 657 85 767 113060
67 235 545 59 85 803 114 096 155 90 223 57 79
322 95 413 686 886 951 115041 100 77 242 386
510 635 755 75 99 851 975 116096 3313 83 77
96 401 527 816 99 917 51 117327 417 48 59 540
84 627 75 734 62 801 28 118336 633 768 962
119001 17 53 116 239 55 85 339 52 462 39 611
749 875 922 24.

120020 22 182 277 94 316 53 423 525 36 62
664 702 37 99 875 988 92 121016 228 98 355
489 545 604 779 122005 116 26 52 56 340 422
529 8 083 768 824 96 949 123098 190 215
323 332 47 515 90 785 965 124024 81 164 229
324 34 420 711 90 803 47 63 962 125016 20 39
44 77 224 75 736 94 909 126111 204 40 424 46
526 68 770 87 856 916 26 81 127130 226 45 57
304 515 48 600 57 799 806 23 963 89 128118 229
3 973 317 80 455 513 31 50 83 99 719 35 910
129178 224 37 316 23 46 83 544 47 604 701 35
850 63 979

130088 167 216 22 91 326 98 447 508 917
98 131049 109 21 231 318 442 513 51 643 57 777
79 93 94 905 61 132025 75 176 258 84 422 51 591
610 29 79 91 839 60 955 133079 268 526 67 646
786 900 82 134054 167 94 252 409 555 733 56
837 81 135007 101 52 213 456 530 762 136031 309
37 400 51 55 636 702 23 810 25 919 137085 150
56 256 491 502 66 84 707 32 90 843 927 138104
83 591 603 85 748 56 907 139169 70 405 66 572
607 23 781 852 970

140047 60 247 55 423 578 632 84 881 141079
115 223 434 517 632 760 75 930 142079 163 80 87
307 56 77 763 99 824 84 88 143077 131 373 85
44 52 810 48 144046 11 232 519 31 601 48 884
967 145228 315 521 700 868 55 146146 98 221 34
336 48 521 96 755 846 951 74 147066 456 538
148101 47 76 84 235 68 349 416 61 75 93 809
663 719 951 149068 119 266 338 72 610 743 54 81
802

150044 46 148 267 547 636 151054 289 342 733
843 75 85 919 152073 148 295 324 66 403 51 601
65 892 933 153088 499 692 712 907 154160 263
376 406 85 524 806 19 62 705 832 76 67 155059 105
28 68 97 251 313 26 837 55 156054 122 37 362
636 888 900 39 94 157062 163 289 559 84 919 90
158102 38 237 84 90 483 88 506 46 417 60 721
75 86 829 62 159207 26 60 77 328 436 92 535 740
431 939

160118 57 85 222 74 357 77 471 566 71 641
45 761 73 877 972 99 161092 105 407 586 772 826
59 958 84 162031 50 214 329 31 47 90 427 689
94 745 163521 66 606 75 805 14 164015 16 63
122 48 391 429 70 517 727 871 980 165057 214 96
470 84 617 704 1660 1 153 98 449 542 61 81 618
708 09 90 98 844 960 72 82 810 168141 63 262
499 520 73 625 945 70 93 169011 114 69 374 546
71 91 95 689 700.

170113 83 278 84 405 31 42 89 79
619 38 713 42 60 820 171602 63 128 —
304 41 405 586 896 172371 35 75 907
50 97 173114 216 46 73 470 555 69 81
650 92 715 29 855 973 174156 228 29
315 23 498 658 768 864 175022 125
56 229 377 437 74 176031 37 86 150
305 26 572 727 56 82537 940 95 176115
22 51 212 93 455 540 916 971 178089
117 443 91 204 68 78 664 756 64
940 179041 153 508 80 610 33 703 74

180037 100 204 510 606 33 42 55
968 61 83 181076 213 87 684 888 182207
65 580 634 70 744 862 89 98 183092
137 522 786 812 949 18[illegible] 7 88 226
70 378 508 69 620 21 54 71 725 73
831 88 938

Sześciu doktorów posterunkowymi policji.

NADMIAR INTELIGENCJI ZAWODOWEJ.

WYKSZTAŁCENI SPRZEDAWCY OBUWIA.

Od szeregu lat jesteśmy świadkami niezwykłej niwelacji ekonomicznej w powojennem społeczeństwie. Zaobserwować to się daje szczególnie w świecie pracy. Różnice między inteligencją zawodową, a pracownikami fizycznymi zacierają się coraz widoczniej. Proces proletaryzowania się społeczeństw odbywa się wszerz i wgłąb.

W masie inteligenckiej dokonały się przeobrażenia znacznie głębsze i istotniejsze, aniżeliby się to pozornie zdawało. Kurczenie się podstaw bytowania do granic bardzo prymitywnie pojętej wegetacji, ciągłe zmniejszanie się stopy życiowej spowodu pogarszania się warunków ekonomicznych — spychają inteligencję z dotychczasowej pozycji życiowej, niwelując coraz mocniej różnice, dzielące ją od mas robotniczych. Doszło do tego, że inteligent — czy chce, czy nie chce — stał się proletarjuszem, którego interesy najbardziej żywotne coraz ściślej zbiegają się i łączą z interesem pracowników fizycz. Zwłaszcza w ostatnich czasach. Nadmiar inteligencji zawodowej, nie znajdującej ujścia na rynkach pracy, postawił ją na równym prawie poziomie warunków życiowych z proletarjatem. Dawne ideały przeciętnego inteligenta okazały się utopją, dzisiejszym jest — praca, zdobycie

jakiegokolwiek gruntu pod nogami.

Nie znajdując pola do pracy w dziedzinach, które dotychczas zajmowała, do których szła naturalnym biegiem rzeczy — przygotowaniem swojem i kwalifikacjami — szuka możliwości dotąd jej obcych, leżących poza skalą jej zainteresowań, wynikających w pierwszym rzędzie z kwalifikacji. Bezrobotny inteligent gotów się chwycić każdej pracy, byle żyć. A więc i pracy — fizycznej. Od jakiegoś czasu widzimy też coraz mocniejsze przenikanie pracowników umysłowych w szeregi fizycznych. Wypadki tego rodzaju przestały już być rzadkością. Gdyby można było przeprowadzić statystykę, czy ankietę w tym kierunku, mielibyśmy niezwykle ciekawy materjał informacyjny.

Szczególnie wyraźnie przejawia się to zjawisko w krajach uprzemysłowionych. Wystarczy przytoczyć kilka faktów, by zorjentować się w tej dziedzinie. Okazuje się np., że w Brukseli sześciu doktorów prawa pracuje

w charakterze posterunkowych policji,

a kilku inżynierów zajmuje stanowiska strażaków. W Czechosłowacji jest w tej chwili 12.000 bezrobotnych nauczycieli, a 10.000 bezrobotnych z dyplomami akademickiemi, 100 osób posiadających dyplomy wydziału humanistycznego, z radością przyjęło posady sprzedawców obuwia w składach Baty. W Szwecji wielu z dyplomami naukowemi przyjęło posady subjektów w księgarniach, zaś wielu dyplomowanych nauczycieli pracuje w policji. Na Łotwie prawie wszyscy podoficerowie rekrutują się spośród

zawodowych nauczycieli.

W Japonji 40.000 młodzieży z wyższem wykształceniem jest bez posady. Gdy niektórym z nich zaproponowano pracę w Mandżurji przyjęli ją bez wahania.

Przykłady takie możnaby mnożyć w nieskończoność. Proces przenikania inteligencji do zawodów, nie pozostających w bezpośrednim związku z wykształceniem i kwalifikacjami, jak widać z powyższych przykładów, jest coraz głębszy. Nie wchodzimy w to, czy zjawisko powyższe jest pożądane, czy też nie, ale faktem jest, że przeobrażenia jakie dokonywują się w inteligencji pod wpływem panujących warunków, przekształcają do pewnego stopnia podstawy jej bytowania dotychczasowego. Z tego aktu trzeba sobie zdać sprawę, jak i z tego, że proletaryzowanie inteligencji jest czemś nieuniknionem w rozwoju współczesnych stosunków społecznych.

ABY RATOWAĆ LUDZI...

EGZEKUCJE W LABORATORJACH.

PRACA EKSPERYMENTALNA NAD ZWIERZĘTAMI

Setki, tysiące, może dziesiątki tysięcy szczurów i myszy giną dziennie w pracowniach biologicznych całego świata, w laboratorjach fabryk farmaceutycznych. Ze wszystkich drobnych zwierząt są one najpospolitszym bodaj, najlepszym materjałem eksperymentalnym dla cedów biologji, farmacji i medycyny. Oczywiście nietylko szczury. Laboratorja te korzystają z szeregu innych zwierząt: świnki morskie, króliki, kury koty i psy, z większych zaś zwierząt

konie i cielęta,

jedne cierpią tylko, inne giną dlatego, aby można było uratować ludzi w razie choroby.

Sprowadza się na nie działanie środków fizjologicznie czynnych, a więc różnego rodzaju leków, szczepionek, preparatów witaminowych itd., wywołuje się u nich chorobę, analogiczną do takiej, czy innej choroby ludzkiej, aby następnie badać jej przebieg i rozwój oraz sposoby, jakiemi ją można zwalczać; wprowadziwszy do ich ustroju jakiś zarazek, powoduje się powstawanie w tym ustroju substancyj owemu zarazkowi przeciwdziałających, t. zw. „antytoksyn", czyli przeciwjadów, które następnie staną się podstawą

do wyprodukowania surowic,

zastrzykiwanych ludziom, aby ich wzmocnić w walce z temi zarazkami.

Hoduje się w organiźmie zwierzęcym chorobę, aby potem jej osłabionemi bakterjami szczepić ludzi, powodując u nich samych odporność na ewentualne przyszłe zarażenia temi bakterjami, już nie osłabionemi, lecz o normalnej swej zjadliwości i sile. Wreszcie — bada się na ustroju zwierząt biologiczne właściwości szeregu bakteryj, warunki, w jakich ich zjadliwość, ich — niejako — chorobotwórczość, zachowuje się, osłabia, wzmaga — jakie bodźce potrzebne są dla jej wzmożenia. W niejednym przypadku eksperymenty na ustroju zwierząt są również jedynym sposobem postawienia djagnozy u człowieka.

Płaczą nad tem wszystkiem zapewne bardziej tkliwi członkowie Tow. Opieki nad Zwierzętami — a i w tej chwili może wzdryga się i oburza niejeden z czytelników. Bo to istotnie jest przykre, lecz cóż robić? Nikt z nas przecież nie wyrzeknie się dlatego dobrodziejstwa szczepionki przeciw ospie, której bakterje są hodowane w ustroju cieląt, ani surowicy przeciw wściekliźnie, otrzymywanej z rdzenia mlecza pacierzowego, królików, czy też surowicy przeciw dyfterycznej i przeciwtężcowej, do których najczęściej używana jest krew uprzednio przygotowanych koni.

I wątpić należy, aby ktokolwiek zaprotestował przeciw temu, że — zanim się choremu na anemję złośliwą poda jakiś preparat wątrobiany—wartość czynna tego preparatu zostanie

wielokrotnie sprawdzona na króliku,

którego się zanemizowało sztucznie przez upusty krwi — że wartość preparatów witaminowych przeciw krzywicy badamy na zwierzętach uprzednio przez jakiś czas w ten sposób nieodżywianych, aby u nich nastąpiły zmiany krzywiczne. Że na to, aby chory na serce otrzymać mógł swój digitalis, wypróbowano działanie tego leku na kotach.

Ogromna większość leków organicznych, te wszystkie, o których wiemy, że są pod tym czy innym względem czynne, lecz nie wiemy dlaczego, bo ich skład chemiczny jeszcze jest dla nas tajemnicą — wszystkie te leki muszą być wpierw wypróbowane na zwierzętach. Stopień ich działania na ustrój zwierzęcy, reakcja, jaka w ustroju wywołuje dana ilość wprowadzonej doń substancji czynnej (wyciągu z takiej czy innej rośliny, z takich czy innych gruczołów dokrewnych itd.) — jest jedynym sprawdzianem wartości leku, jedynym możliwym sposobem jego standaryzacji. Stąd ów napis na pudełkach z zastrzykami: tyle to, jednostek szczurzych", króliczych, mysich.

Tylko leków otrzymywanych drogą syntezy chemicznej nie potrzeba sprawdzać na tej drodze: ich skład chemiczny jest nam znany, ich wartość określa się przez mniej lub bardziej skomplikowaną —

— **chemiczną analizę.** —

Jeszcze jeden olbrzymi dział biologji lekarskiej, nie może się obejść bez zwierząt eksperymentalnych. To dział lecznictwa nowotworów i badań teoretycznych nad nowotworami, nad właściwościami komórek nowotworowych, nad zmianami, jakie zachodzą w organiźmie i nad reakcją ustroju i nowotworu na różne leczenia.

I żadna może dziedzina wiedzy lekarskiej nie pochłonęła tyle ofiar zwierzęcych: królików, kur i — przedewszystkiem — szczurów i myszy, co właśnie ten dział eksperymentów nad nowotworami. Tu już nie tysiące, lecz liczne dziesiątki tysięcy zwierząt były szczepione tkanką nowotworu. Z ogromnym trudem po niezliczonych eksperymentach wychowano przez krzyżowanie rodziny myszy, w których występuje spontanicznie pewien typ nowotworu jako choroba istotnie analogiczna do ludzkiej.

„Pamiętaj, że chcesz żyć!"

TALIZMANY BEZPIECZEŃSTWA.

W samochodach osobowych wiszą często lalki, które mają być, według wierzeń szoferów, talizmanami przeciw wypadkom. Zarząd niemieckich kolei państwowych wyzyskał ten przesąd do walki z wypadkami przy pracy w kolejnictwie. Postanowiono, mianowicie, wybić odznaki metalowe

w kształcie monet,

które mają służyć, jako talizmany bezpieczeństwa. Na jednej stronie odznaki znajduje się rysunek symboliczny, propagujący bezpieczeństwo pracy, na stronie odwrotnej wybito napis „Pamiętaj, że chcesz żyć!". Talizmany bezpieczeństwa otrzymują wszyscy pracownicy kolejowi, aby stale im przypominały, że należy zawsze pamiętać o możliwości wypadku i unikać go. Ochrona osobista jest najlepszem zabezpieczeniem przeciwko wypadkom przy pracy.

Śniegi w Ameryce



Nietylko Europę, ale i Amerykę nawiedził niezwykły w maju powrót zimy. Na zdjęciu ulica w Cleveland stanu Ohio, nawiedzona w pierwszych dniach maja zadymką śnieżną (Obraz radjowy).

Roman Rom-Furmański. 6

W hiszpańskiej Jasnej Górze...

Przy srebrnym sarkofagu św. Jakóba.

Krajobraz Galicji hiszpańskiej jest bardzo urozmaicony. Rozpadliny, jary i ciekawe groty. Ludność nieco różna od reszty Hiszpanów. Wśród niewiast spotyka się

często włosy blond,

oczywiście nietlenione.

Galicjanie zazwyczaj przywiązani są mocno do tradycji i lubią emigrować do Ameryki, lecz po zdobyciu majątku chętnie wracają do ojczyzny. Mężczyźni na głowach noszą charakterystyczny beret baskijski koloru czarnego t. zw. „boina". Kobiety natomiast lubią kolory jaskrawe. Noszą zgrabne gorseciki i piękne szale. W Vigo zachwycają oczy cudzoziemca wspaniałe place Konstytucji i Puerta del Sol. Na ulicach bardzo

dużo pomników.

Po objeździe miasta wpadamy na asfaltowaną szosę, starannie konserwowaną przez dróżników, których spotykamy niemal na każdym kroku. Widocznie polityka drogowa władz hiszpańskich kroczy lepszemi szlakami niżli polska.

W nadzwyczajnych humorach jedziemy wprost do Pontevedra, miasteczka odległego od Viga o 31 kilometrów. Z szosy roztacza się cudowny widok na zatokę, która gdzieś w dole znaczy się

sinawą plamą.

Zgóry kutry rybackie i małe statki wyglądają jak zabawki. Odrywam zachwycone oczy od morza i skolei zaczynam rozkoszować się lilipuciemi domkami rozrzuconemi po obu stronach szosy wśród rozległych winnic.

Roślinność niezwykła. Wielkie eukaliptusy rozsiewają wokoło

upajający zapach mięty.

Jeden listek tego drzewa włożony do ust na podobieństwo słynnych pastylek wedlowskich odświeża radykalnie gardło. Po drodze mijamy dziwaczne zaprzęgi hiszpańskich wieśniaków. Przeważnie dwukółki zaprzężone w muły, lub osły. Każdą napotkaną kobietę witamy z aut wesołemi okrzykami. Mają śniade lica, których najpiękniejszą ozdobą są chyba oczy. Na głowach tkwią nieruchomo olbrzymie kosze pełne warzyw i kwiatów.

Nasze panie są zdumione tym widokiem a ja wykorzystując odpowiedni moment, informuję je ironicznie, że hiszpańskie wieśniaczki z koszami na głowach nawet podczas pocałunku

nie tracą równowagi,

a jeśli już ją stracą, to stają... na głowie, aby wobec męża, czy kochanka postawić na swojem. Słowem Hiszpanki mają tęgie głowy do.... noszenia najrozmaitszych ciężarów. Ciekaw jestem jak w tych stronach odbywają się przeprowadzki.... Zaiste praktyczne niewiasty.

Za chwilę absorbuje nas inny widok — napowietrzne mosty kolejowe, istne arcydzieła pomysłowości ludzkiej. Wiją się one serpentynami wśród wzgórz dolin podobno aż do Madrytu, serca Hiszpanji.

Wpadamy wreszcie do Pontevedra. Miasteczko to liczy około 30 tysięcy mieszkańców i położone jest nad rzeką Lerez. Karmimy oczy dosyta ruinami starych zamczysk oraz

długiemi ulicami arkad.

W Pontevedra warto obejrzeć gotycki kościół Santa Maria Mayor, starożytny klasztor San Francisko z ciekawemi grobowcami, jak również ruiny kościoła San Domingo, zamienionego na muzeum archeologiczne.

Podczas postoju taksówek przy stacji benzynowej usiłuje kupić kilka pomarańcz od jakiejś starowinki. Usiłuję — bowiem trudno jest się porozumieć w języku hiszpańskim. Wybrawszy kilka maleńkich o kształcie jajka pomarańcz pytam:

— Quanto costo? (ile kosztuje)

Starowinka

coś mi odpowiada.

Nie rozumiem... Ona też....

Już miałem rzucić pomarańcze spowrotem do koszyka, gdy wtem obok siebie usłyszałem pytanie w języku polskim z akcentem „szmoncesowym".

— O co panu chodzi?

Odwracam się zdziwiony i widzę jegomościa lat około 30 z wybitnie niearyjską twarzą.

— A pan skąd się tu wziął? — pytam skolei.

— Z Łodzi, proszę pana. W Pontevedra mieszkam **od pięciu lat.**

Reperuję tym hiszpańcom buciki. Dziś jak się dowiedziałem, że „Kościuszko" przyjechał rzuciłem robotę, aby popatrzeć trochę na naszych Polaków.

„Łódzki hiszpaniec" pomógł mi porozumieć się ze sprzedawczynią i żegnając się ze mną oświadczył mi, że „Hiszpanja jest ładna, ale nima to jak Polaki".

Po krótkim popasie w Pontevedra, wzmocnieni lampką madery w przydrożnej austerji decydujemy się błyskawicznie i już za chwilę nasze auta niosą nas wśród palm, platanów, eukaliptusów, rododendranów i cyprysów do hiszpańskiej Jasnej Góry — Santiago de Compostella, odległego od Pontevedra

o równe 100 kilometrów.

Po niecałych dwu godzinach jazdy stajemy u celu tuż u podnóża majestatycznej katedry wzniesionej w wieku XII-tym. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przenosimy się w średniowiecze.

Na maleńkim cienistym placyku gdzie stanęły samochody rzuca się w oczy osobliwa **studnia - fontanna**

przy której Hiszpanki napełniają swe puste konwie czystą kryniczną wodą. Skupieni pod wpływem ciszy, jaka panuje w zakamarkach starego miasta wchodzimy do katedry i rozpływamy się w jej tajemniczym mroku.

Gdzieś z głębi olbrzymiego wnętrza dochodzą do nas **monotonne śpiewy.**

Trafiliśmy na nieszpory.... Chociaż w nabożeństwie bierze udział kilkudziesięciu księży olbrzymie nawy wioną pustką. Bez najmniejszego szmeru, na koniuszkach palców stąpamy od ołtarza do ołtarza, od rzeźby do rzeźby. Są monumentalne i jakby żywe.

Zaiste genjalne musiały być ręce posługujące się dłótem podczas tworzenia tych posągów. Zachwyt nasz dochodzi do punktu kulminacyjnego na widok Wielkiego Ołtarza wykutego w

olbrzymiej bryle srebra.

Cuda, poprostu cuda. Wierzyć się nie chce, że coś podobnego mogło wyjść spod ręki ludzkiej.

Po schodkach dostajemy się do podziemi, gdzie w srebrnym, ozdobionym statuetkami sarkofagu spoczywają szczątki świętego Jakóba od imienia którego wzięło swą nazwę **miasto Santiago.**

Nad sarkofagiem płonie lampka oliwna, a na ołtarzu w srebrnych lichtarzach tkwią cztery długie gromnice. Cisza w tem najświętszem miejscu panuje królewska. Nawet szept wydaje się profanacją...

Po zwiedzeniu katedry i szpitali klasztornych udajemy się na obchód miasta. Przeważnie kręte, wąskie uliczki. Życie w tym starożytnym grodzie płynie

sennie, leniwie.

Santiago liczy 30 tysięcy mieszkańców i posiada 46 kościołów i kaplic, 144 dzwonnic, 288 ołtarzy. Całe miasto jest jakby zaklęte w kamień rzeźbiony dłótem mistrzów. Na ulicach na każdym niemal kroku spotykamy **księży i studentów**

w szerokich pelerynach. Wszędzie gdzie nie spojrzysz patyna wielu, wielu wieków.

d. c. n.

PODSŁUCHANE

WSZYSTKO NA NIC.

— Czemu nie ziewałaś, aby się pozbyć nudnego gościa?

— Próbowałam, ale to się na nic nie przydało, zaczął zachwycać się mojemi zębami.

POŻYCZKA.

W barze spotyka się dwóch handlowców, Kuba Szprot i Aron Pętelkier. Kuba jednak wyraźnie unika Arona, patrzy w drugą stronę, lub kryje twarz za gazetę. Niestety wybiegi na nic się nie zdały. Aron dostrzegł Kubę i pędzi do stolika.

— Ny, panie Szprot, jak ja widzę, to pan już zupełnie zapomniałeś o tem, że ja przed miesiącem pożyczyłem panu trzysta złotych.

— Co pan śmiesz zarzucać?! — zrywa się oburzony Kuba i dodaje z błogim uśmiechem. — Jak ja mogłem o tego zapomnieć? Przecież to jest najpiekniejsze wspomnienie z mojego życia.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego — Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcje odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.